NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. B.

Rok XII. Kraków, piątek 29 listopada 1929 Nr. 320

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Nowe eksperymenty w naszej polityce zbożowej

Kraków, dnia 28 listopada

Typowym przykładem szkodliwości polityki regulowania życia gospodarczego rozporządzeniami, konstruowanemi przy „zielonym stole", jest sprawa zbożowa, która urosła obecnie do rozmiarów niezmiernie ciężkiego problemu. To przecenianie wpływu państwa na tok życia gospodarczego znalazło swój wyraz naprzód w ubiegłym roku w polityce tzw. „stałych cen zboża". Biurokracji naszej wydawało się, że osiągnięcie tego celu jest bardzo łatwe i że jest to niezłomnem prawem natury, że ceny zboża po żniwach są zawsze niskie a przed żniwami wysokie. Uznano zatem, że wystarczy zakazać wywozu zboża po żniwach, skupywać w międzyczasie zboże na rynku wewnętrznym przez instytucje państwowe i zwalniać wywóz zboża dopiero przed żniwami a cel już będzie osiągnięty i ceny zboża zachowają przez cały rok niezmienny poziom! Cel, który zamierzano w ten sposób osiągnąć, był istotnie chwalebny, gdyż stałość cen istotnie stwarza pomyślne warunki rozwoju wytwórczości, zwłaszcza w rolnictwie. Zapomniano jednak, że nie jesteśmy odciętą od świata wyspą i że kształtowanie się cen zboża zależy w pierwszym rzędzie od sytuacji na rynkach światowych. Przypadek chciał, że właśnie w ub. roku ceny zboża w całym świecie zaczęły spadać, tak, iż przed żniwami tegorocznemi były znacznie niższe niż po zeszłorocznych żniwach. Na taki bieg rzeczy biurokracja nasza nie była przygotowana, a zanim zdążyła się zorjentować system przez nią wprowadzony spowodował nagromadzenie się w kraju znacznych nadwyżek zboża i ogromny spadek cen, większy znacznie niż zagranicą. Niezdolność biurokracji i stworzonego przez nią sztywnego systemu reglementacyjnego do przystosowywania się do zmian konjunktury wystąpiła przy tej okazji w pełnem świetle na jaw.

Rząd po niewczasie dopiero zrozumiał szkodliwość swej dotychczasowej polityki, która doprowadziła do ogromnego obniżenia się siły nabywczej rolnictwa, co znów w konsekwencji odbiło się na całem naszem życiu gospodarczem. Zniesiono zatem niedawno zakazy wywozu zboża, zaprzestano tworzenia państwowej rezerwy zbożowej i nawet wprowadzono cła przywozowe na zboże. Ewolucja polityki zbożowej jest zatem niezwykle radykalna, zmierza bowiem do wręcz przeciwnych celów niż w roku ubiegłym. Jednak zamiast z doświadczeń zeszłorocznych wyciągnąć jedyny wniosek, że wszelkie eksperymentowanie rządu w tej dziedzinie, jak zresztą i w innych dziedzinach gospodarczych, jest szkodliwe, zdecydował się rząd w ostatnich dniach na nowe eksperymenty, wprowadzając premje na wywóz zboża. Premje te wprowadzono pod postacią „zwrotu cła" analogicznie do zwrotów przy znanych przy wywozie produktów przemysłowych, choć oczywistą jest rzeczą, że jest to tylko fikcja, gdyż producenci zboża nie opłacają przecież żadnych ceł, któreby im należało zwrócić. Co gorsza, ustalonym już zwyczajem stworzono nowy monopol prywatny eksportu zboża, przyznając prawo do premij wywozowych jedynie Związkowi Eksporterów Zbożowych w Poznaniu.

Premje wywozowe w rzeczywistości są tylko nowym objawem dumpingu, gdyż pozwalają sprzedawać zboże krajowe zagranicą taniej o całą wysokość premji tj. o 6 zł. na 100 kg. niż w kraju. Choć zatem Polska nie produkuje tyle zboża, ile potrzebuje dla siebie i stale musi je importować, zwłaszcza pszenicę, to jednak gwałtem, kosztem premij, za które płaci Skarb i całe społeczeństwo, wypychamy to zboże zagranicę!

Znowu zatem zapuszcza się rząd w eksperyment bardzo niebezpieczny, którego skutki ujawnić się mogą na przednowku. Nie opuściła go widocznie wiara w wszechmoc biurokratycznej reglementacji życia, choć doświadczenie powinno było go nauczyć, że życie gospodarcze samo znacznie lepiej się orjentuje i dostosowuje do zmiennych warunków chwili. Ta polityka rządu doprowadziła do zaniku naszego handlu zbożowego i właśnie ten zanik jest może najważniejszą przyczyną obecnego kryzysu rolniczego. Zniszczono ten handel tworzeniem różnych organizacyj „rolniczo-handlowych" w rodzaju osławionej „Koop-rolnej", uniemożliwiono mu egzystencję nadmiernym podatkiem obrotowym a wreszcie pozbawiono go kontaktu z zagranicą przez wprowadzenie zakazów wywozu zboża w ub. r. Nic dziwnego zatem, że rozbity i osłabiony nasz handel zbożowy nie jest w stanie nadal finansować rolnictwa. Z zazdrością widziano, że handel nabywa zboże po tańszych cenach po żniwach, sprzedaje je z zyskiem na przednowku, chciano więc pozbawić go tego zysku tak, jakgdyby zarobek ten był zbrodnią. A przecież proceder ten z ogólno-gospodarczego punktu widzenia był korzystny, bo w ten sposób wszechie dyskontuje handel wahania cen, stwarzając popyt na zboże w okresie nadmiaru a podaż tego zboża w okresie jego braku. Dziś handel nie jest w stanie nabywać zboża z powodu braku kapitałów, a że także nikt inny kapitałów tych nie posiada, rolnicy nie mają komu sprzedać swego zboża.

P. Dewey doradza wprawdzie w ostatniem swem sprawozdaniu, by zorganizować rozległy system kooperatyw rolniczo-handlowych, które by przejęły cały handel zbożem i innemi produktami rolniczemi, i spodziewa się, że uda się zainteresować tą sprawą kapitał zagraniczny, który może udzieli znacznych kredytów na sfinansowanie tych kooperatyw. Po naszych wieloletnich doświadczeniach z tego rodzaju kooperatywami rolniczo-handlowemi wiemy jednak że aż nadto dobrze, czego się po tym systemie możnaby spodziewać i jakie olbrzymie straty wyniknęłyby stąd tak dla samych sfer rolniczych i handlowych, jak i dla rządu, któryby się wszakże musiał podjąć zorganizowania tego systemu. Nadzieja zaś na uzyskanie tą drogą pomocy kredytowej od zagranicznego kapitału jest już najzupełniej iluzoryczną. Wszak kapitałowi temu bardziej chyba odpowiadałby projekt utworzenia Centralnego Banku Ziemskiego a jednak prowadzone już przeszło od roku rokowania w tej sprawie nie przedstawiają żadnych widoków powodzenia.

Nikt inny więc, jak tylko siły i zasoby i środki finansowe prywatny handel zbożowy mógłby w stanie podjąć się sfinansowania naszego rolnictwa. Zamiast zatem zapuszczać się w ryzykowne eksperymenty i dążyć do podnoszenia ceny zboża, uprawiając dumping przy pomocy fikcyjnych zwrotów cła, powinna nasza polityka zbożowa stworzyć z powrotem warunki, w których mógłby się rozwijać normalny, prywatny handel zbożowy, a nie ulega wątpliwości że na tej drodze osiągnąćby można w sposób zdrowszy poprawę sytuacji rolnictwa bez szkody dla innych warstw społeczeństwa. W tym duchu idą również rezolucje ostatniego Zjazdu Związku Izb przemysłowo-handlowych. Obawiamy się jednak, że niejedno jeszcze rozczarowanie będzie potrzebne, zanim rząd zdecyduje się wkroczyć na tę jedynie racjonalną drogę...

Dr. B. S.

Prowizorjum handlowe z Niemcami — kwestją najbliższych dwóch tygodni?

Berlin, 27. 11. PAT. „Börsen Ztg." w depeszy z Warszawy podaje wersję, według której dobrze [illegible] owane warszawskie koła polityczne liczą się mają z zakończeniem polsko-niemieckich rokowań o zawarcie prowizorjum handlowego w ciągu 2 tygodni, o ile uda się utrzymać obecne tempo negocjacyj.

„Ludzka i dobroczynna dyktatura marszałka Piłsudskiego"

Dziennik nowojorski o sytuacji w Polsce

Nowy Jork. 27. 11. PAT. Tutejszy „World" zamieszcza dłuższą korespondencję z Warszawy podpisaną przez Edwarda James'a. W artykule tym korespondent zaznacza, że przybył do Polski z wielkiem do niej uprzedzeniem, wpojonem weń w Niemczech. Dłuższy jednak pobyt w Polsce nauczył go patrzeć na rzeczy zgoła odmiennie. Wyjechał on z niej pod urokiem zarówno polskiego charakteru, jak i polskiego krajobrazu i stosunków w Polsce. Stosunki polityczne w Polsce określił on, jako ludzką i dobroczynną dyktaturę Marszałka Piłsudskiego, tem różniącą się od dyktatury Mussoliniego, że w Polsce panuje zupełna wolność słowa i przekonań. Zdziwiło go także to, że nie znalazł (?) w Polsce antysemityzmu nawet w takich ośrodkach, gdzie Żydzi stanowią połowę ludności. O polskiej ludności wiejskiej mówi on, że wygląda tęga i zdrowa, ale nie osiągnęła jeszcze należytego poziomu kulturalnego.

Protest posła polskiego w Berlinie

przeciwko artykułowi „Vorwärtsu"

Berlin. 27. 11. PAT. Dzisiaj p. poseł Rzplitej Polskiej w Berlinie złożył p. ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy notę, która brzmi następująco: „Do Jego Ekscelencji p. dra Juljusza Curtiusa, Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy. Panie Ministrze! W dzienniku „Vorwärts" z dnia wczorajszego pod numerem 553, ukazał się artykuł pt. „Terror in Polen". Zważywszy, iż artykuł ten obrażający jest zarówno w treści, jak i formie w stosunku do władz Państwa Polskiego, a zwłaszcza zważywszy iż dane pismo jest centralnym organem stronnictwa, do którego należy szereg członków rządu Rzeszy z p. Kanclerzem na czele, zakładam niniejszem przeciwko ukazaniu się rzeczonego artykułu kategoryczny protest. Zechce Pan przyjąć Panie Ministrze wyrazy mego bardzo wysokiego szacunku. Podpisany Roman Knoll".

Wspólne narady przedstawicieli

mniejszości ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. 11. (Sin) „Wiadomości Ukraińskie" donoszą: Dziś w środę w lokalu klubu ukraińskiego w Sejmie rozpoczęły się narady przedstawicieli Ukraińców, Białorusinów i Litwinów w Polsce. Ze strony Ukraińców udział w naradach biorą cztery stronnictwa: Undo, ukraińscy socjal-radykałowie, ukraińska socjal-demokracja i Selsojus. Z ramienia Białorusinów bierze udział: Białoruski Selański sojus, białoruska chadecja. W imieniu Litwinów występuje komitet narodowy w Wilnie. Celem zjazdu jest znalezienie wspólnej platformy dla jednolitej polityki na terenie parlamentarnym i pozaparlamentarnym. Idea zjazdu wyłoniła się na skutek obecnej sytuacji w Polsce, ewentualności zmiany konstytucji i nowych wyborów. Na zbliżenie międzypartyjne miały wpływać również obostrzone stosunki administracyjne w województwach wschodnich. Fakt, że w obradach zjazdu nie biorą udziału przedstawiciele Niemców i Żydów tłomaczą inicjatorzy zjazdu według „Wiadomości Ukraińskich" chęcą doprowadzenia przedewszystkiem do porozumienia między trzema narodowościami, które łączy wspólna tradycja historyczna.

Rozszerzenie jednak tego porozumienia nie jest wykluczone. Podkreślił to poseł białoruski Jeremicz na wstępie obrad. Zjazd poprzedziły obrady we Lwowie i Wilnie. Obradom przewodniczy, jako najstarszy wiekiem senator Horbaczewski zastępcą jego jest Staszys (Litwin), sekretarzem jest Karuzo (Białorusin).

Witając zjazd w imieniu Ukraińców, senator Makuch podkreślił, że w obradach zjazdu biorą udział jedynie stronnictwa demokratyczne i niezależne. Referat polityczny wygłosił prezes koła ukraińskiego dr. Lewicki. Zakończenie obrad zjazdu przewidywane jest dziś w nocy, względnie jutro.

Nowy „dygnitarz" w stylu Luke'a

P. Antonios przed komisją śledczą

Jerozolima. 27. 11. ŻAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisja śledcza kontynuowała przesłuchanie zastępcy sekretarza rządu palestyńskiego Antoniosa. **W toku przesłuchania sir Meriman wspomniał o ciężkich zarzutach, jakie wytoczone zostały muftiemu Jerozolimy za sprzeniewierzenie 100.000 funtów z arabskiego funduszu pomocy dla powstańców syryjskich.** Meriman podkreślił, iż namiętna opozycja przeciwko muftiemu została wstrzymana, ponieważ notablowie arabscy dążyli do wyzyskania fikcyjnych haseł religijnych, jako broni politycznej. Do tego potrzebne było wzmocnienie urzędu wielkiego muftiego. Swiadek Antonios zakłopotany zeznaje, że on właśnie redagował komunikaty urzędowe o wypadkach w Palestynie m. in. również komunikat o skonfiskowaniu 25 karabinów u Żydów w Hajfie podczas gdy **w rzeczywistości skonfiskowano zaledwie dwa karabiny. Antoulos stwierdza, że nie ponosi on winy** za tę nieścisłość, opierał się bowiem jedynie na sprawozdaniu zastępcy komisarza okręgowego w Hajfie Mac Larena, który doniósł o zaaresztowaniu 25 Żydów. Swiadek **przez pomyłkę (!) zamieścił w komunikacie wiadomość o 25 karabinach zamiast o 25 Żydach.**

Przedstawiciel arabski Aunibey Abdul Hadi zwraca się do świadka z prośbą o opisanie przebiegu podróży Balfoura do Damaszku w roku 1925, w której świadek brał udział.

Przewodniczący sir Shaw: Cóż to ma wspólnego z obecnem dochodzeniem?

Członek komisji Snell wątpi również, czy sprawa ta wyjaśni co komisji; Abdul Hadi cofa więc swoje pytanie.

Reprezentant egzekutywy arabskiej adwokat Stoker oraz jego zastępca adwokat Silley oświadczają, iż uważają za zbędne dalsze przesłuchiwanie świadka którego zresztą sami zgłosili. Sir Meriman oraz jego zastępca wicehrabia Erleigh nie wysuwają żadnych zastrzeżeń, uśmiechają się ironicznie dodając, że adwokaci strony przeciwnej **nie są w stanie obronić swego stanowiska przed trybunałem angielskim.**

Następny świadek arabski niejaki Gwadkin zeznaje, że mieszkańcy wsi arabskiej Lifta, którzy przybyli w dniu wybuchu rozruchów do Jerozolimy byli odświętnie ubrani, podczas gdy Żydzi uzbrojeni byli w pałki, kamienie i rzucali różne przedmioty w stronę Arabów. Następnie zeznaje zastępca superintendenta policji kryminalnej Edward Cosgrawe. Zeznania jego nie wnoszą nic istotnego do rozprawy. Z kolei zostaje przesłuchany szeik meczetu w Zichron Moszeh Fufik Kemal który zeznał, iż w sobotę dnia — sierpnia widział on wielki tłum Żydów przed meczetem.

Sir Meriman zapytuje świadka, czy wiadomem mu jest, iż w ciągu trzech dni na mocy rozporządzenia Waad Leumi przed meczetem stała straż żydowska, ażeby zapobiec ewentualnym prowokacjom.

Swiadek: Nic mi nie jest o tem wiadomem.

Ostatni zeznawał na wczorajszem posiedzeniu świadek arabski Abd Elkader Raszid, który stwierdza iż w dniu 15 sierpnia w dniu Tiszabaw śledził za demonstracją żydowską przy Scianie Płaczu i słyszał jak Żydzi wznosili okrzyki po hebrajsku: „Burak" musi do nas należeć i Sciana Płaczu musi do nas należeć" Swiadek przedkłada komisji śledczej „mizrach", kupiony przez niego przed trzema laty. Obraz ten przedstawia meczet, nad którym powiewa sztandar sjoński.

W ciągu dnia dzisiejszego będzie w dalszym ciągu przesłuchiwany Abd Elkadar Raszid.

• • •

Jerozolima. 27. 11. ŻAT. Krążą pogłoski, że wysoki komisarz oraz jego zastępca Luke otrzymali listy z pogróżkami od anonimowej organizacji arabskiej.

Aresztowanie przywódcy komunistów arabskich

Jerozolima. 27. 11. ŻAT. Policja aresztowała znanego przywódcę komunistów palestyńskich Amdi Husseini, który jak wiadomo reprezentował Arabów na konferencji antyimperjalistycznej w Frankfurcie. Niebawem po aresztowaniu go został on postawiony przed sąd, który skazał go na wydalenie ze stałego miejsca zamieszkania Jaffy do Nazaretu, gdzie winien codziennie zgłaszać się w miejscowym urzędzie policyjnym dla kontroli osobistej.

Dwa miesiące więzienia za posiadanie rewolweru

Jerozolima. 27. 11. ŻAT. Mieszkaniec żydowski w Jerozolimie Arje Nisenbaum skazany został przez sąd miejscowy na dwa miesiące więzienia z zamianą na 15 funtów grzywny za posiadanie rewolweru bez pozwolenia.

Uchwały Rady naczelnej Stronnictwa Chłopskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27, 11. (Sin) Wczoraj i dziś toczyły się obrady rady naczelnej Stronnictwa Chłopskiego. Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes pos. Dąbski, który się ostro wypowiedział przeciwko zamachom na wolność polityczną w Polsce. Uchwalono cały szereg rezolucyj m. in. w sprawie konieczności obrony republikańskiego i demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. Dalej Stronictwo Chłopskie apeluje specjalnie do Wyzwolenia, aby się przyczyniło do połączenia wszystkich stronnictw ludowych. Jednocześnie zapowiada że zgłosi na pierwszem posiedzeniu Sejmu wniosek o votum nieufności dla rządu. Stronnictwo Chłopskie podkreśla również obecny kryzys gospodarczo-finansowy, który przez taniość artykułów rolniczych, lichwę pieniężną i ucisk podatkowy rujnuje zupełnie rolnictwo.

Prof. Einstein o swych wrażeniach paryskich

Prof. Einstein wrócił niedawno z Paryża, gdzie się odbyła uroczysta promocja jego na honorowego doktora Sorbony. W rozmówie z przedstawicielami prasy dał prof. Einstein wyraz swemu uczuciu zachwytu z powodu gorącego przyjęcia, jakie go w Paryżu spotkało.

„Cieszę się bardzo — mówił prof. Einstein — żem takiego przyjęcia doznał w Paryżu, a cieszy mnie to dlatego, ponieważ przypuszczam, że chciano uczcić nietyle moją osobę, ale też i niemiecką naukę. Bardzo mile byłem zdziwiony serdecznem, ciepłem przyjęcia tak ze strony kolegów z Sorbony, jak francuskiego ministerstwa oświaty i francuskiej młodzieży uniwersyteckiej. I Francja w nadawaniu doktoratów honorowych widziała symboliczne znaczenie, co wynika chociażby z tego, że razem ze mną został też honorowym doktorem Sorbony prezydent republiki polskiej.

Dla mnie, który od dawna żywię to przekonanie, że główną misją nauki jest dążenie do międzynarodowego zbliżenia narodów, było to przyjęcie bardzo silnem przeżyciem. Uświadomiłem sobie, że mur, który oddziela Niemcy od Francji istnieje tylko dlatego, że jeszcze teraz tj. w roku 1929 Francuzi i Niemcy wcale się nie znają. Uczeni muszą wziąć na siebie rolę pionierów i zburzyć mury nieporozumień i nieufności oddzielające od siebie ludy Europy. Stać się to może przedewszystkiem na terenie pracy uniwersyteckiej. Herriot i wielu znakomitych Francuzów zapewniają mnie, że we Francji bardzo silną jest wola utrzymania z Niemcami uczciwych i dobrych stosunków.

Uderzyło mnie przedewszystkiem w Paryżu jedno ciekawe zjawisko, a mianowicie serdeczny, naturalny i nieprzymuszony sposób obcowania z sobą wśród najwybitniejszych osobistości Francji. Francuzi umieją na stopie przyjacielskiej żyć nawet ze swymi naukowymi przeciwnikami. Francuz nie jest formalistą, dlatego formy towarzyskie nie są tak sztywne jak w Niemczech. Czy gdzieindziej możliwy jest np. taki fakt, by rektor uniwersytetu — jak to uczynił rektor Sorbony — podczas uroczystej mowy otwierającej uniwersytet drwił sobie z egzaminów? Słyszałem tę mowę, ponieważ otwarcie uniwersytetu połączone było równocześnie z uroczystością promocji na doktorów honorowych. O mnie dziekan fakultetu przyrodniczego wygłosił mowę, która była takim pochwalnym hymnem, że sam się wstydziłem. Najsilniejsze atoli wrażenie wywarła na mnie owacja paryskiej młodzieży uniwersyteckiej."

Dalsze interpelacje palestyńskie w izbie gmin

Londyn. 27. 11. ŻAT. N adzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin zainterpelował poseł Howard Burry (konserwatysta) w sprawie Sciany Płaczu. Arabowie — oświadczył interpelant — są w stanie przedstawić dokumenty, które dowodzą ich praw do Sciany Płaczu, gdy natomiast rabinat naczelny dokumentów takich nie może przedstawić. Poseł Burry zapytuje więc czy rząd gotów jest podjąć kroki celem obrony praw arabskich przy Scianie Płaczu.

W odpowiedzi oświadcza Lunn: Pragnę dobitnie podkreślić, iż nie zagraża żadne niebezpieczeństwo prawom muzułmańskim. Niema wszak żadnej podstawy do twierdzenia, jakoby tymczasowe przepisy obowiązujące przy Scianie Płaczu przekształcić miały Scianę Płaczu w synagogę. Celem tych przepisów jest jedynie uregulowanie procedury. Na podstawie nabytego doświadczenia uregulowany zostanie całokształt spraw, związanych ze Scianą Płaczu.

Poseł Burry zapytuje w dalszym ciągu, czy rząd palestyński skłonny jest powziąć kroki w kierunku bezwzględnie równego traktowania Żydów i Arabów w Palestynie a to celem uspokojenia ludności Transjordanji, Syrji i Iraku zaniepokojonej rzekomo losem Arabów w Palestynie.

W odpowiedzi Lunn zazaznacza, że rząd zawsze usiłował w sposób jednaki traktować ludność żydowską i arabską.

W tem miejscu poseł Boophby (konserw.) woła: Ilu jeszcze Żydów ma być zabitych?

Okrzyk ten wywołuje protesty na ławach ministrów.

W dalszym ciągu posiedzenia zainterpelował poseł Begwood dlaczego zastępca wysokiego komisarza Luke zeznawał przed komisją śledczą przy drzwiach zamkniętych i czy podczas jego zeznań wykluczono również przedstawiciela Agencji Żydowskiej, członka parlamentu brytyjskiego sir Merimana.

W odpowiedzi Lunn zaznaczył, iż sprawy te należą wyłącznie do kompetencji samej komisji śledczej.

Ponowne demonstracje ukraińskie we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 27. 11. (T) Dziś między godziną 9 a 10 wieczór powtórzyły się demonstracje młodzieży ukraińskiej, skierowane przeciwko sowietom. Tłum demonstrantów ruszył przed gmach konsulatu sowieckiego, policja jednak rozprószyła demonstrantów. W odwecie przeciwko demonstracjom antysowieckim urządzili komuniści napad na redakcję ukraińskiego czasopisma „Nowyj Czas", usiłując zdemolować urządzenie. Część uczestników policja aresztowała. Są to członkowie komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy.

Tajemnicze eksplozje na okręcie angielskim

Londyn. 27. 11. (AW) W porcie Grangemouth wczoraj wieczorem na pokładzie statku o pojemności 7 tysięcy tonn, należącego do angielskiego towarzystwa „Tanker" Company nastąpiły w krótkich odstępach trzy eksplozje, które spowodowały pożar. Wybuchy uszkodziły tylną część statku zrywając pokład na przestrzeni 20 metr.

Miasto Hailar spalone na rozkaz władz chińskich

Waszyngton, 27. 11. PAT. Według doniesień z Charbinu gubernator Lung-Kiang nakazał wszystkim władzom wojskowym miasta Hailar dopomagać przy ewakuacji wszystkich zamieszkałych tam obywateli amerykańskich. Władze chińskie wydały rozkaz spalenia Hailaru. Dzielnica chińska zaczęła płonąć w dniu 25. b. m.

Warszawa, 27. 11. Sin. P. Bogomołowa, który wczoraj wyjechał do Moskwy zastępuje radca poselstwa p. Kociubiński

Warszawa, 27. 11. Sin. Według krążących pogłosek, p. Dewey w najbliższych dniach wyjeżdża do Moskwy.

Wycieczka finansistów włoskich

Warszawa 27. 11. (AW) Zapowiedziany został przyjazd wycieczki finansistów włoskich na początku grudnia br. W skład wycieczki wejdzie około 10 osób, wśród nich prezes włoskiego banku państwa.

Skargi wyborcze przed Sądem Najwyższym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 11. (Sin) Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kilkudziesięciu wyborców przeciwko rezultatowi wyborów do Sejmu we Lwowie. Sąd skargę tę odrzucił. Przeciwko rezultatowi wyborów do Sejmu z okręgu stryjskiego występował adwokat Marjański i poseł dr. Leser z Koła Żydowskiego. Również i tę skargę sąd odrzucił.

Wielkie nadużycia w wileńskiej dyrekcji celnej

Warszawa. 27. 11. (AW) Jak się okazuje, nadużycia w wileńskiej dyrekcji celnej są bardzo poważne i trwały od dłuższego czasu. Ministerstwo skarbu już od roku wykryło w tej dyrekcji wielką aferę, która naraziła skarb państwa na stratę trzech miljonów zł. Aresztowano wówczas kilkunastu urzędników. W związku z temi nadużyciami wysłano do Wilna szereg rewidentów, którzy w wyniku lustracji wykryli szereg nowych nadużyć na wielką skalę. Wśród aresztowanych urzędników znajduje się inspektor dyrekcji ceł Szczebiałek.

Wypadek samochodowy konsula polskiego w Lille

Lille, 27. 11. PAT. Samochód konsulatu polskiego, w którym jechał do Calla konsul Brzeziński z referentem ekonomicznym Głogowskim poślizgnąwszy się na rozmokłej szosie zawadził o słup telegraficzny obalając go. Karoserja wozu została rozbita. Podróżni wyszli bez najmniejszeg szwanku.

Poincare wyzdrowiał całkowicie

Paryż. 26. 11. PAT. Biuletyn lekarski o stanie zdrowia Poincarego zaznacza, że pacjent został zupełnie wyleczony i będzie mógł powrócić do swych zwykłych zajęć i pracować z tą samą aktywnością, co dawniej. Dolegliwości, które uczyniły koniecznym zabieg chirurgiczny, nie spowodują żadnych komplikacyj.

Mordercy red Schlegla zbiegli do Włoch

Wiedeń. 27. 11. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Fiume: Obaj mordercy redaktora Antoniego Schlegela Babicz i Pospiszil zdołali przekroczyć granicę koło Susaku i uciec do Fiume. Władze jugosłowiańskie poczyniły kroki w sprawie ich wydania.

Ekscesy antyżydowskie na zebraniu hitlerowców w Gdańsku

Gdańsk, 27. 11. ŻAT. Odbyło się tu zebranie hitlerowców, na którem przemawiał jeden z przywódców obozu Hitlera, przybyły aż z Monachjum. Mowca w słowach niesłychanie brutalnych napadał na Żydów. W trakcie przemówienia zebrani w pewnej chwili rzucili się na osoby o wyglądzie semickim, które pobito. Dopiero interwencja policji przywróciła spokój. Zebranie zostało przerwane.

O numerus clausus we Wiedniu

Wiedeń, 27. 11. PAT. Pod przewodnictwem rektora wiedeńskiego uniwersytetu prof. Gleispacha, odbyło się wczoraj zgromadzenie studentów, *na którem oświadczono się za numerus clausus dla cudzoziemców.*

Stowarzyszenie żyd. słuchaczy U. J. Ognisko zawiadamia wszystkich członków, że Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 1-go grudnia w gmachu Uniwersytetu.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Sprawa utworzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki

W związku z wiadomością o zamierzonem wyodrębnieniu departamentu sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i utworzeniu z niego samodzielnego Ministerstwa Kultury i Sztuki, dowiadujemy się, że w istocie projekt taki istnieje i jest obecnie w sferach miarodajnych omawiany.

Jak ze sfer półoficjalnych informują, stworzenie odrębnego ministerstwa nie (?) pociągnęłoby za sobą specjalnie zwiększonych wydatków, gdyż nowe Ministerstwo przejęłoby w ogólnym budżecie państwa tylko pozycje, przewidziane na cele kultury i sztuki w ramach poszczególnych urzędów, a natomiast zogniskowałoby i niejako scentralizowało działalność państwa na tem polu.

Na temat tego projektu toczą się ożywione narady w kołach artystycznych.

Po secesji Dra Bobrowskiego z PPS.

We wczorajszym „Głosie Narodu“ czytamy:

„Secesja Dra Emila Bobrowskiego z PPS wywołała w szerokich kołach tego stronnictwa ogromną konsternację. Wprawdzie stosunek p. Bobrowskiego do partji już od roku prawie uległ znacznemu rozluźnieniu, jednak łudzono się do ostatniej chwili, że długoletni, bo od 30 lat działający w partji leader socjalistyczny wróci pod czerwony sztandar. Secesji p. Bobrowskiego nie spodziewano się, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy między marszałkiem Daszyńskim, serdecznym przyjacielem p. Bobrowskiego, a rządem wybuchł konflikt, szczególniej przykry dla marszałka Sejmu. To też decyzja p. Bobrowskiego zrobiła w kołach socjalistycznych olbrzymie wrażenie i zaniepokojenie. Jak wiadomo, socjaliści opierają się na silnych finansowo organizacjach zawodowych, wśród których p. Bobrowski cieszy się podobno dużem uznaniem i respektem. Socjaliści obawiają się, że secesjonista pociągnie za sobą niejedną z tych organizacyj, zwłaszcza metalowców, kelnerów, pocztowców, drukarzy itd. i poważnie zachwieje mocno już nadszarpniętą partję PPS.

W dodatku mówi się, że p. Bobrowski będzie wydawał organ frakcji rewolucyjnej w Krakowie, a więc nie tylko silnie konkurencyjny dla „Naprzodu“, ale w konsekwencjach swoich wprost niebezpieczny dla bytu pisma socjalistycznego. Jak słychać, w ślad za p. Bobrowskim przechodzą z PPS do B. B.: dyrektor Okręgowego Związku Kas Chorych, b. poseł i obecny radca miejski PPS Zygmunt Klemensiewicz, dr. Mazur oraz dr. Kropatsch, jeden z filarów „Proletarjatu“.

O wolność prasy

Jak w części wczorajszego nakładu donieśliśmy, odbył się we wtorek wieczór w Warszawie w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wiec w obronie wolności słowa, zorganizowany przez wszystkie polskie stronnictwa i pisma opozycyjne, który zgromadził liczne tłumy publiczności. Wiec zagaił b. wicepremjer i poseł Thugutt, przewodniczył adwokat Nowodworski. Przemówienia wygłosili b. szef dep. bezpieczeństwa min. Spr. Wewn. Dr. Wiktor Urbanowicz, adwokat dr. Śmiarowski, członek „Wyzwolenia“, senator Strug (PPS), adwokat dr. Szurlej (str. nar.), Jan Rembieliński (str. nar.), poseł Dubois (PPS).

Uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani na zgromadzeniu publicznem w dniu 26 bm. w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa obywatele stwierdzają, że coraz szerzący się ucisk wolnego słowa jest nietylko niezgodny z ustawami, ale przedewszystkiem sprzeczny z interesami narodu i państwa polskiego, które jest Rzecząpospolitą, oparta na wolności i prawie“.

W toku obrad odczytano listy protektorów wiecu, Aleksandra Swiętochowskiego i Bolesława Limanowskiego, którzy w listach swych w bardzo energicznych słowach potępiają represje prasowe.

EMERYTURA BYŁEGO PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO

Jedna z agencyj prasowych donosi, że kasa państwowa wypłaca b. Prezydentowi państwa Stanisławowi Wojciechowskiemu uposażenie emerytalne w wysokości poborów prezesa Rady ministrów. Wynosi ono przeszło 3.000 zł miesięcznie

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień br.

W kalejdoskopie prasy

ODCZYT P. MINISTRA CARA.

Krakowski odczyt p. ministra Cara n. t. „Konstytucja 17. marca a polska rzeczywistość“ wywołał słabe echo w prasie. Nic dziwnego, skoro p. minister sprawiedliwości nie wyszedł poza ogólniki. Z nielicznych głosów prasy zacytujemy dwa. *„Kurjer Warszawski“* pisze:

W krytyce parlamentaryzmu posunął się p. minister bardzo daleko, bo twierdził nawet, że „system (parlamentarny, na sposób angielski) zawiódł całkowicie na kontynencie Europy“. We Francji, która w ramach tego systemu doszła do potęgi finansowej, kolonjalnej, polityczno-międzynarodowej, no i wygrała wielką wojnę; w Belgji, Holandji, Szwecji, Norwegji, Danji, Czechosłowacji; w Niemczech, które w zdumiewający sposób odegrały się zewnętrznie i wewnętrznie — wszędzie tam przyjętoby opinję p. Cara z niemałem zdumieniem. Nagół wszakże jest prawdą, że system rządów parlamentarnych wymaga naprawy i że głowy zachodnio-europejskie biedzą się nad tem. Ale co jest doskonałego na świecie? Pytanie należy postawić inaczej. Czy krytycy, których p. minister tak hojnie cytował, opowiadają się za powrotem do przewagi wykonawczej? Nie, poza drobną, zresztą wcale nie solidarną grupą, pp. Benoista, Maurrasa, Valois'a, poza monarchistami Hugenberga i naturalnie, poza komunistami nikt tam nie dąży do zniesienia rządów parlamentarnych. Mowa jest o kuracji, a nie o gilotynie.

W *„Chwili“* (artykuł dra I. Schwarzbarta) czytamy:

Jedno jednak zdawało się wynikać jasno z odczytu p. ministra, że rząd zwalcza zasadę rządu parlamentarnego, tj. takiego rządu, któryby był oparty o większość parlamentarną w sensie zależności od tej większości. Parlament winien mieć tylko prerogatywę kontroli. Ale co oznacza słowo „kontrola“? Konsekwencja prawna każdej kontroli jest możność pociągnięcia do odpowiedzialności kontrolowanych. Ta możność stwarza jednak zasadę zależności rządu od parlamentu. Z drugiej strony bez tej możności kontrola nie jest kontrolą tylko doradzaniem bez prawa decyzji, czyli, ażeby to popularnie wyrazić „kiwaniem palcem w bucie“!

CI WIEDZĄ, CZEGO NIE CHCĄ...

„Głos Monarchisty“ pisze:

„Żądamy od Ciebie, Panie Marszałku, byś natychmiast rozwiązał Sejm i biorąc na swoje barki całkowitą odpowiedzialność za losy kraju, objął stanowisko Regenta Polski“.

Słusznie jedno z pism zaznacza, że w Polsce nikt się temi wezwaniami monarchistycznemi bardzo nie przejmuje, ale zagranicą te igraszki monarchistów, chcących koniecznie być „ważnymi“, bierze się nieraz całkiem poważnie.

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

WIECZÓR RECYTACYJNY STEFANA JARACZA NA UNIWERSYTECIE

W sobotę, 30 bm. Akademickie Koło Miłośników Dramatu Klasycznego gościć będzie Stefana Jaracza, który o godz. 5 popoł. w sali Kopernika U. J., wygłosi szereg utworów najwybitniejszych współczesnych polskich autorów. Wieczór ten będzie równocześnie żywiołową manifestacją uczuć młodzieży dla niezrównanego artysty i hołdem dla jego geniuszu aktorskiego. Przedsprzedaż biletów już rozpoczęto. Nabywać je można codziennie między 3—4 po południu w sali nr. 40 col. nov. U. J.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś we czwartek po raz 8-my wesoła rewja pt. „Maskarada“ złożona z 12 nowych szlagierów w doskonałem wykonaniu wybitnych artystów z dyr. Józefem Strugaczem na czele. Czysty dochód z dzisiejszego przedstawienia przeznaczony na cel dobroczynny.

— **TEATR OBJAZDOWY ELIZEUM** da najbliższym czasie po jednem przedstawieniu w każdem większem mieście Polski, arcyciekawej, na tle ostatnich wydarzeń w Palestynie opartej sztuki w 4 aktach Efera pt. „Studnia Jakóba“. Rolę o szlachetnem sercu Dory Moses kreuje znana z występów w „Dybuku“ i „Jak trudno być Żydem“ artystka scen łódzkiej i krakowskiej p. Stefanja Stefańska. Reszta zespołu składa się z pierszorzędnych sił artystycznych.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Wobec rekordowego powodzenia „Artystów“ ze Stefanem Jaraczem, przedstawienia tej sztuki przedłużone zostają jeszcze o dni kilka. W niedzielę popołudniu niemniej sukcesowa „Mysz kościelna“. W dniu 5-go grudnia odbędzie się przedstawienie dla najmłodszej dziatwy, na którem dana będzie w reżyserji W. Nowakowskiego popularna baśń Walewskiego „Kopciuszek“ z nowemi kostjumami i efektami czarodziejskiemi oraz ze śpiewami i tańcami. Role obsadzone są pierwszorzędnemi siłami.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA“.** „Sen o laleczce“ to tyłuł najbliższej premjery, jaka odegrana będzie na poranku w dniu 1 grudnia tj. w niedzielę o godz. 11'30 przedpoł. Bilety w przedsprzedaży w kasie teatru codziennie od godz. 5—9-tej wieczór.

— **I. POPULARNY PORANEK MUZYCZNY W DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE.** Dowiadujemy się, że w programie I. poranku wzmocnionej orkiestry symf. 20 pp., który odbędzie się 1 grudnia o godz. 11 15 w Domu Żołnierza Polskiego (ul. Lubicz) znajdują się m. in. sławne utwory indyjskie i hebrajskie jak Halvorseens'a, „Vasantagena“, Hamerik „Trylogja żydowska“. Niskie ceny biletów wstępu pozwolą wszystkim skorzystać z rzadkiej naogół sposobności łatwego zaznajomienia się z dorobkiem muzycznym ras i narodów wschodnich.

— **KONCERT ORKIESTRY KOLEJOWEJ.** Dyrekcja okręgowa kolei państw. w Krakowie urządza na dochód kolejowej kolonji wakacyjnej w Węgierskiej Górce w niedzielę dnia 1 grudnia o godzinie 11 przedpoł. w sali Starego Teatru pod art. kierow. dyr. Wallek Walewskiego Koncert reprezentacyjnej orkiestry kolejowej. W koncercie wezmą współudział: p. Józefa Zacharska, primadorna op. lwowskiej i poznańskiej, p. Stefan Romanowski artysta operowy, Krakowskie Towarzystwo Śpiewackie „Echo“ i p. Leon Wyrwicz. Ceny miejsc od 1 do 3 złotych. Bilety do nabycia wcześniej w Dyrekcji (plac Matejki), w dniu poranku przy kasie Starego Teatru.

— **KAROL KLEIN**, świetny pianista, który na ostatnim koncercie w Paryżu przy wypełnionej sali zyskał sobie nadzwyczajne uznanie krytyki i publiczności, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 1 grudnia w Starym Teatrze.

— **WIELKA REWJA „POLSKIEGO BALETU“ WACŁAWA WIERZBICKIEGO.** W dniach 30 bm. w sobotę i 1 grudnia w niedzielę, o godz. 8 wiecz. w teatrze „Gong“ przy ul. Rajskiej odbędą się 2 przedstawienia gościnne b. artystów baletu Opery Katowickiej, słynnych z masakry opolskiej z pp. primaballeriną Sabiną Matuszewską, Marją Maleszkówną, Antoniną Macińską, baletmistrzem Wacławem Wierzbickim oraz Kazimierzem Trzcianką na czele. Na program złożą się tańce klasyczne, charakterystyczne i narodowe w własnych, wspaniałych i oryginalnych kostjumach. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w sklepie WP. Rudnickiego. Linja A—B.

Sokołow u królowej Marji i ministrów rumuńskich

Bukareszt (ŻAT) Prezydent Egzekutywy sjonistycznej p. Nahum Sokołow był przyjęty, jak już doniesiono telegraficznie, przez królowę rumuńską Marję. Audjencja trwała pół godziny. Królowa wspomniała o pobycie Nahuma Sokołowa w Rumunji przed 5 laty. W toku rozmowy królowa oświadczyła, iż z wielkiem zainteresowaniem śledzi rozwój Palestyny i sjonizmu i wyraziła sympatję dla idei Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Następnie p. Nahum Sokołow przyjęty został również przez premjera dr. Maniu oraz ministra spraw zagranicznych Mironescu. Przy tej okazji ministrowie rumuńscy dali wyraz sympatji dla sjonizmu.

Ministerstwo spraw zagranicznych wydało przyjęcie na cześć Nahuma Sokołowa. W przyjęciu tem uczestniczyli ministrowie Mironescu i Reshukanu, przewodniczący organizacji sjonistycznej Adolf Bernard, poseł Fischer, senator Ebner, prezes gminy żydowskiej w Bukareszcie Eli Berkowicz i inni.

Prezydent Sokołow odbył też konferencję z przedstawicielami prasy zagranicznej i krajowej, wyjaśniając dążenia sjonizmu oraz tło ostatnich wypadków w Palestynie.

Prasa rumuńska poświęca wiele uwagi pobytowi Nahuma Sokołowa w Rumunji.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Koncesjonarjusze w obronie swych warsztatów pracy

Zjazd kupców winno-wódczanych

Onegdaj obradował w Warszawie w lokalu Centrali Związku Kupców doroczny zjazd centrali zrzeszeń kupców winno- wódczanych i restauratorów.

Zjazd w imieniu Centrali Związku Kupców zagaił prezes Truskier, który omówił chroniczne bolączki tej branży. Mając jaknajwiększe zrozumienie dla konieczności poparcia ofiar wojny, inwalidów i sierot po nich — mowca nie widzi jednak z punktu widzenia gospodarczego prawnych i ekonomicznych podstaw uprawniających skarb do odbierania koncesji, rujnującego placówki gospodarcze, znajdujące się w rękach dotychczasowych właścicieli od szeregu pokoleń. Doświadczenie lat ubiegłych już wykazało dostatecznie, że nowi koncesjonarjusze z powodu braku fachowości i nieumiejętności prowadzenia przedsiębiorstw nie tylko nie przynoszą skarbowi korzyści, lecz odwrotnie — narażają skarb na straty i tem samem przyczyniają się do zmniejszenia dochodów, co musi się ujemnie odbić na budżecie Państwa.

P. Prezes Truskier podkreślił i tę okoliczność, że początkowo całą sprawę koncesji uważano w niektórych kołach za czysto żydowską. Obecnie już zrozumiano, że jest to sprawa ogólna, obchodząca całe życie gospodarcze Niestety panują u nas tego rodzaju stosunki, że żaden z posłów i polityków nie mą odwagi ze względów politycznych przyznać się otwarcie do popełnionego w swoim czasie błędu i do zawrócenia z błędnej drogi. W dalszym ciągu więc mamy ciągle jeszcze do czynienia ze sprawą koncesji, grożącej ruiną wielu tysiącom rodzin.

Zjazd winien więc uderzyć na alarm — być może głos zainteresowanych, którym grozi utrata warsztatów pracy wywoła należyte echo i zmusi odpowiednie czynniki do poważnego zastanowienia nad całą sprawą.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum Zjazd wysłuchał referatu dyr. Zajdenmana „O sprawach koncesyjnych w Polsce“.

Jak się okazuje, w Polsce mamy 17.600 koncesyj alkoholowych, z tego 5.500 przekazano inwalidom, 1.533 zaś koncesyj sprolongowano. Centrala Związku Kupców wraz z delegatami Zrzeszenia kupców winno- wódczanych poczyniła wszelkie wysiłki, by doprowadzić sprawę koncesyj do jakiegoś kompromisowego załatwienia z przedstawicielami związków inwalidzkich. W Polsce mamy 22 tysiące stuprocentowych inwalidów — dla tej kategorji związki inwalidzkie zażądały minimum 12 miljonów zł rocznie. Niestety wszelkie wysiłki kompromisowego załatwienia sprawy spełzły na niczem. Najprawdopodobniej w r. 1930 nie będzie sprolongowanych przeszło 500 koncesyj. Nad koncesjonarjuszami w dalszym ciągu wisi miecz Damoklesa. Sytuacja jest więc poważna i Zjazd musi się zastanowić, w jaki sposób uchronić od ruiny tysiące koncesjonarjuszy.

P. Mundlak omówił sprawę t. zw. uprzywilejowanych, których jest w Polsce przeszło 100 tysięcy. Cofnięcie więc 5-ciu, czy nawet 10-ciu tysięcy nie może wpłynąć na rozwiązanie zagadnienia.

Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

Zważywszy, że cofanie koncesyj dotychczasowym ich posiadaczom i nadanie ich osobom uprzywilejowanym stanowi z jednej strony krzywdę dla dotychczasowych koncesjonarjuszy i niszczy dziesiątki tysięcy dotychczasowych placówek gospodarczych, a z drugiej strony przynosi niepowetowane straty zarówno Skarbowi Państwa jak i całemu życiu gospodarczemu kraju. — Zjazd uważa za konieczne: a) by dalsze cofanie koncesyj zostało zaniechane, b) by cofnięte koncesje zostały przywrócone, c) w każdym razie by cofnięte na dzień 31 grudnia br. koncesje uległy sprolongowaniu na rok 1930.

Pozatem Zjazd stwierdził, że ustawa antyalkoholowa nie spełniła swego celu, natomiast przyczyniła się do zniszczenia egzystencji istniejących warsztatów pracy, wobec czego Zjazd uważa za konieczne przeprowadzenie noweli do ustawy antyalkoholowej.

Pozatem Zjazd podkreślił, że kupiectwo branży winno- wódczanej obarczone jest nadmiernemi podatkami panstwowemi i komunalnemi i uważa za konieczne złagodzenie ciężaru podatkowego przez znowelizowanie ochronnych przepisów.

O umorzeniu weksla

Spotyka się często w pismach codziennych ogłoszenia, że komuś zaginął weksel i że ogłaszający weksel ten unieważnia. Ogłoszenie takie nie jest jednak według prawa wekslowego wystarczające, ustawa wymaga bowiem w podobnych wypadkach sądowego uznania weksla za umorzony.

Jeżeli zatem posiadaczowi weksla weksel zginie, zostanie skradziony, zniszczony lub tp. — odnosi się to do inkasa — w takim razie powinien b. posiadacz wnieść do sądu miejsca, gdzie weksel był płatny, podanie z żądaniem umorzenia weksla. W podaniu tem należy podać istotną treść weksla uprawdopodobnić jego utratę i wymienić nazwiska wszystkich dłużników wekslowych wraz z ich adresami. Podanie takie zaopatrzyć należy stemplem za 1 zł, ponadto do uchwały amortyzacyjnej uiścić należy opłatę stemplową 5 zł, jeżeli kwota wekslowa przekracza 100 zł

Na skutek takiego podania sąd wdraża postępowanie amortyzacyjne i zarządza ogłoszenie w odpowiednich pismach wezwania, aby posiadacz zaginionego weksla zgłosił się w przeciągu 60 dni i okazał sądowi weksle. Jeżeli istotnie posiadacz się zgłosi, w takim razie sąd zaniecha dalszego postępowania pozostawiając sprawę interesowanym do rozstrzygnięcia. Jeżeli natomiast nikt nie zgłosi się w powyższym terminie z wekslem, w takim razie sąd już bez dalszego wniosku wyda orzeczenie, uznające weksel za umorzony.

Zaznaczyć należy, że wniesienie podania o umorzenie weksla jest z dwóch powodów konieczne. Jeżeli bowiem posiadacz, który utracił weksel, podania takiego nie wniesie, w takim razie naraża się na to, że ten, który weksel znalazł lub skradł, puści go w dalszy obieg albo sam zgłosi się do dłużnika wekslowego a dłużnik wekslowy wypłaci osobie tej sumę wekslową. Zapobiec temu nie może prywatne ogłoszenie w gazecie, gdyż poszkodowany musiałby udowadniać, że dłużnik wiedział o utracie weksla, który to dowód przeważnie będzie niemożliwym. Natomiast jeżeli wniesiono podanie o umorzenie weksla i dłużnik zostanie o tem przez sąd zawiadomiony, w takim razie zapłata dokonana przez niego zgłaszającemu się posiadaczowi zaginionego weksla idzie już na własne niebezpieczeństwo dłużnika i nie może on na tę zapłatę się powołać, jeśli weksel zostanie uznany za umorzony.

Dekret umarzający weksel posiada jednak i pozytywny skutek, przywraca bowiem poszkodowanemu wszelkie prawa z weksla. Na podstawie takiego dekretu może on zatem żądać zapłaty nie tylko od akceptanta względnie wystawcy, lecz także od wszystkich indosantów, tak, jak gdyby posiadał jeszcze weksel zaginiony.

Co więcej, jeszcze przed wydaniem dekretu umorzenia można domagać się od akceptanta złożenia sumy wekslowej do depozytu albo zapłaty za zabezpieczeniem, o ile tylko wezwanie sądowe o okazanie weksla zostało ogłoszone a weksel już był płatny. Jeżeli akceptant (przy wekslach płatnych — wystawca) odmówi, w takim razie należy założyć protest na sporządzonym w tym celu przez poszkodowanego odpisie weksla i na tej podstawie można się regresować do indosantów, tak, jak na podstawie oryginalnego weksla. I w tym wypadku jednak indosanci mają prawo wyboru, czy chcą sumę wekslową złożyć do depozytu, czy też zapłacić ją żądającemu za zabezpieczeniem.

Zaznaczyć należy, że można żądać amortyzacji także niewypełnionych blankietów wekslowych, na których znajduje się podpis. Amortyzacja w tym wypadku ma na celu uwolnić podpisanego od odpowiedzialności wekslowej. („P. K.“)

Chwilowa przerwa w rokowaniach polsko-niemieckich

W rokowaniach polsko- niemieckich nad zawarciem traktatu handlowego, nastąpiła — jak donoszą z Warszawy — chwilowa przerwa, spowodowana wyjazdem do Berlina ministra Rauschera. Wznowienie prac nastąpi po jego powrocie z Berlina w drugiej połowie bieżącego tygodnia. Minister Rauscher udał się do Berlina w celu poinformowania miarodajnych czynników o stanie rokowań. Według inforamcyj prasy warszawskiej, szereg punktów przyszłego traktatu uzgodniono już obustronnie. Między innemi załatwiona została sprawa dostawy polskiego węgla do Niemiec. Pewne trudności nastręczają się w związku z załatwieniem kwestji wywozu trzody chlewnej i mięsa. Naogół rokowania posunęły się tak daleko, że w kołach miarodajnych oczekiwane jest w krótkim czasie ich załatwienie, o ile w ostatniej chwili nie wyłonią się nieprzewidziane trudności.

Poroniony pomysł Ministerstwa Komunikacji

Polska Agencja Publicystyczna komunikuje: W budżecie ministerstwa komunikacji na rok 1930/31 przewidziana była suma zgórą miljona złotych na uruchomienie tytułem próby kilku własnych linij autobusowych dla obsługi niektórych miejscowości, pozbawionych dogodnych środków komunikacji. Ponieważ koleje polskie posiadają olbrzymie potrzeby inwestycyjne, niewspółmierne do środków finansowych, przeto wydatki, które nie są konieczne, a które mogą być odsunięte na dalszy plan, musiały być skreślone. Jedną z takich pozycyj są kredyty na uruchomienie linij autobusowych.

Narazie w tym kierunku ministerstwo komunikacji w przyszłym roku budeżtowym nie przedsięweźmie żadnych kroków. Ponieważ prywatne linje autobusowe, jak to już niejednokrotnie stwierdzono, stanowią poważną konkurencję dla kolei, a przytem nie(?) obsługują należycie publiczności, ministerstwo nie zaprzestanie prac w tym kierunku i przygotuje ściśle opracowany obszerny projekt. Ponieważ przedsiębiorstwo autobusowe winno rozpocząć prace nie od małych prób na małych odcinkach, lecz na większą skalę, przeto nawet przewidywana suma 1,200 tys. zł. w tym budżecie nie byłaby wystarczająca. Własne linje autobusowe uruchomi ministerstwo komunikacji prawdopodobnie w następnym roku budżetowym.

O 7-godzinny dzień pracy w bankach

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych w Krakowie komunikuje: W dniu 26 bm. w sali p. Bołońskiego odbył się Ogólny Wiec Pracowników Bankowych w Krakowie z okazji zamachu Dyrekcji Powszechnego Banku Kredytowego w Krakowie na 7-mio godzinny dzień pracy pracowników tej instytucji. Zebrani na wiecu tłumnie bankowcy wszystkich instytucyj bankowych krakowskich po szeregu przemówień i dyskusji na temat stanowiska wyżej wymienionej dyrekcji banku i na temat zasadniczy 7-mio godzinnego dnia pracy, uchwalili jednogłośnie następujące rezolucje:

Pracownicy Bankowi wszystkich instytucyj bankowych w Krakowie zebrani w dniu 26 listopada br. na Ogólnym Wiecu bankowców protestują uroczyście przeciwko zamachowi Dyrekcji Powszechnego Banku Kredytowego Oddział w Krakowie na uświęcony kilkudziesięcioletnim zwyczajem 7-mio godzinny dzień pracy w bankowości i stwierdzają, że praca jednorazowa w ramach 7-miu godzin dziennie stanowi jedno z najbardziej podstawowych ich praw zwyczajowych, którego nieugięcie bronić będą.

Zarazem wzywają zebrani Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Bankowych R. P. w Warszawie, by tenże po porozumieniu się z Centralą wszystkich Związków Zawodowych przedsięwziął jaknajprędzej wszystkie dostępne mu kroki celem ustawowego usankcjonowania zwyczajowego maksymalnie siedmio godzinnego dnia pracy dla pracowników biurowych.

Środki zaradcze po kryzysie giełdowym w St. Zjedn.

Konferencja ekonomiczna, która odbyła się przed kilku dniami w Białym Domu pod przewodnictwem prezydenta Hoovera z udziałem przemysłowców i przedstawicieli robotników postanowiła utrzymać bezwarunkowo obecne płace zarobkowe w celu uniknięcia w tej chwili konfliktu między pracą a kapitałem.

Na tej konferencji, wobec dobrych jej wyników,

postanowił prezydent Hoover zwołać permanentnie obradującą krajową konferencję przemysłową, której zadaniem ma być opracowanie programu ekspansji i rozbudowy przemysłu. Poszczególne punkty programu prac tej konferencji, ustalone przez prez. Hoovera, są następujące:

1) Mabilizacja wszystkich sił przemysłu i handlu dla poparcia gospodarki Stanów Zjednoczonych.

2) Stabilizacja rynku pracy i zabezpieczenie przed bezrobociem.

3) Wzmożenie siły nabywczej ludności.

4) Ściślejsza współpraca rządu z kołami gospodarczemi w celu dalszego rozwoju amerykańskiej „prosperity".

—o—

EKSPORT TEKSTYLJÓW Z ŁODZI, A RYNEK W PERSJI. Zdaniem fachowego pisma „Industrie u. Handelszeitung", zawarty między Polską a Persją układ handlowy posiada pierwszorzędne znaczenie dla Łodzi i dla jej przemysłu włókienniczego. Dziennik niemiecki uważa, że eksport perkalów łódzkich może teraz osiągnąć z powrotem przedwojenną ekspansję.

UPADŁOSCI BANKOWE W NIEMCZECH. W Lubece ogłoszono upadłość banku dla handlu i przemysłu, istniejącego od 1885 roku. We Fryburgu zawiesił wypłaty i ogłosił upadłość duży bank prywatny Otto Bürkle & Co. Passywa wynoszą kilka miljonów marek. We Frankfurcie n/M. zawiesił wypłaty bank prywatny Rudolf R. Bauer. Passywa wynoszą 7 miljonów marek.

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 28 listopada

Kraków (312.8) 12'30—14 Koncert Filh. warsz. (Schubert, Noskowski, Żeleński). 15 Kom. gospod. 16'15 Dla dzieci („Dobry uczynek"). 16'45 Gramof. 17'15 Dla pań: dr. H. d'Abancourt: „Kobieta a książka". 17'45 Koncert aryj i pieśni, wykona M. Wiliński (Żeleński, Pucicni, Moniuszko i in.) 18'45 „Gadki podhal". 19'10 Giełda zboż. 19'25 „Wyspiański" — prof. dr. Sinko. 19'50 Komun. 20'05 **Koncert Konkurs Kompozyt. czasop. „Muzyka".** 21'15 **„Warszawianka" St. Wyspiańskiego** — reż. radjofon. Marynowskiego. 22 Feljet, PAT, 23 Muz. tan. z „Pavillon".

Warszawa (1411.7) 12'30, 17'45, 20'05 i 23 Muz.

Poznań (344.8) 14 Giełda. 20'30 Muz.

Katowice (408.7) 12'10 Gramof. 12'30—14 Koncert (p. Kraków). 16 Kom. gospod. 16'20 Gramof. 17'15 „Mieszczaństwo śląskie przed wiekami". 17'45 Koncert z Warszawy, wykon. Z. Dawidsonówna (Mozart, Debussy). 18'45 Rozmait. 19'05 Skrz. poczt. 19'30 „Narciarstwo". 20'05 Koncert konkurs (p. Kraków). 21'15 „Warszawianka" Wyspiańskiego. 22'15 Odczyt sport. 22'35 PAT. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 11, 15'30 i 21'05 Muzyka.

Budapeszt (550) 12'05, 20, 22'50 Koncerty.

Zeesen (1633) 16'30, 20'30 i 20'55 Koncerty.

KONCERT KONKURS CZASOP. „MUZYKA"

Dziś 28 bm. o godz. 20'05 transmitowany będzie z Warszawy na Kraków i Katowice konkursowy koncert kompozyt. czasop. „Muzyka". Wykonane będą zakwalifikowane prace godła: „Wizja", „Kalina", „Berceuse", „Captice", „Zym", „Boruny", „Tantris", „Wiosna" i in. — Ponadto o g. 21'15 wykonana będzie z Warszawy na Kraków i Katowice „Warszawianka" St. Wyspiańskiego w reż. radjofon. Z. Marynowskiego.

Żydowska działalność kolonizacyjna
przed komisją śledczą

Dalsze zeznania Luke'a. — Tendencyjne zeznania zdemaskowane. — O czem p. Luke nie wspomina.

Jerozolima. (ŻAT.) W toku przesłuchania zastępcy Wysokiego Komisarza p. Luke'a przez komisję śledczą, reprezentant Egzekutywy arabskiej poruszył szereg spraw, dotyczących żydowskiej działalności kolonizacyjnej w Palestynie, stosunek rządu oraz Arabów w tej sprawie.

Na szereg pytań, zgłoszonych przez drugiego zastępcę Egzekutywy arabskiej Auni Bey Abdul Hadi, oświadcza p. Luke, iż nie jest poinformowany, czy większość kolonistów żydowskich jest mało obznajomiona z rolnictwem. P. Luke odmawia udzielenia odpowiedzi na zapytanie, czy rząd faworyzuje zakupy ziemi przez Żydów. Świadek sądzi, że wśród imigrantów żydowskich liczba elementów miejskich przeważa nad rolnikami. P. Luke stwierdza również, iż słowo „chaluc" oznacza wogóle pioniera, niezależnie od tego, czy to jest robotnik miejski, czy rolny. Świadek wyraża również mniemanie, iż żydowska gospodarka rolna jest kosztowniejsza od arabskiej, lecz nie może udzielić odpowiedzi, co do stosunku ilościowego między rolnictwem żydowskiem a arabskiem. W toku swych dalszych zeznań p. Luke przeczy temu, jakoby Żydowska Siedziba Narodowa miała być tworzona z całą bezwzględnością, jeśli wyrządza to szkodę Arabom. Jest jednak faktem, że

starsze kolonje żydowskie przyczyniły się do podniesienia dobrobytu w całym kraju.

Abdul- Hadi podsuwa przypuszczenie, że wzrost przestępczości w Palestynie jest wynikiem tego, iż wielu Arabów wywłaszczono na skutek sprzedaży ziemi Żydom. P. Luke stwierdza, że przy ewakuowaniu sprzedanych obszarów ziemi rząd postępuje zgodnie z obowiązującemi ustawami.

Przewodniczący komisji śledczej sir Walter Shaw wyraża opinję, iż

mandat palestyński stoi na straży praw cywilnych Arabów

i opierając się na prerogatywach, wynikających z mandatu, mogą Arabowie bronić się przed wywłaszczeniem.

Sir Boyd Merriman (reprezentant Agencji Żydowskiej) dodaje, iż ustawa przewiduje również odszkodowanie za ewakuację dobytku i Arabowie korzystają z dobrodziejstw tej ustawy.

Adw. Stoker (reprezentant Egzekutywy arabskiej) oświadcza przytem, iż art. 6 mandatu palestyńskiego, który przewiduje zaopatrzenie Żydów w grunta państwowe i leżące ugorem, jest krzywdzący dla Arabów, o których wcale nie wspomina. Rzecz charakterystyczna, dodaje następnie adw. Stoker, że **Żydzi nie otrzymali ani jednej włoki z gruntów państwowych...**

Abdul Hadi porusza sprawę zakupu ziemi dla Keren Kajemeth w Wadi Hawara (na południe od Chodery, w Dolinie Sarońskiej) uskutecznionego przez sjonistów kanadyjskich za cenę jednego miljona dolarów. Obecnie oświadcza Abdul Hadi, policja usiłuje usunąć tamtejszych Arabów z ich siedzib. P. Luke komunikuje, że delegacja arabska z Tul- Kerem interwenjowała w tej sprawie u władz rządowych.

Przewodniczący komisji sir Walter Shaw zaznacza, iż komisja śledcza otrzymała telegram od Arabów, którzy uskarżają się na to, iż są usuwani z Wadi Hawara.

Abdul Hadi oświadcza następnie, iż kolonje żydowskie napotykają wciąż na trudności i oddziaływają również ujemnie pod względem moralnym na sąsiednich felachów. Członek konserwatywny komisji śledczej sir Henri Betterten radzi przedstawicielowi arabskiemu, aby dostarczył dowodów, które potwierdzą jego zarzuty.

Abdul Hadi usiłuje następnie dowieść, iż imigracja żydowska prowadzi do podrożenia kosztów utrzymania w kraju. Luke odczytuje ustęp ze sprawozdania rządowego za rok 1927, z którego wynika, iż wzrost imigracji powoduje ogólną tendencję zwyżkową szczególnie zaś zwyżkę cen nieruchomości. **Liberalny członek komisji śledczej p. Hopkins Morris** cytuje inną część sprawozdania, stwierdzającą spadek kosztów utrzymania o 27 procent.

W toku dalszego przesłuchania Abdul- Hadi zaczął cytować przemówienie rabina Kuka, wygłoszone 18 sierpnia br. Przewodniczący sir Walter Shaw nie zezwala jednak na cytowanie tego przemówienia. Sir Merriman zaznacza przytem, iż sprawę tę poruszy się wtedy, gdy rabin Kuk składać będzie zeznania przed komisją śledczą.

Abdul Hadi zapytuje następnie p. Luke'a, czy słyszał on o pogłoskach, które krążyły podczas rozruchów, że Żydzi bombardowali meczet Omara. Świadek odpowiada, iż nie przypomina sobie. Abdul Hadi przypomina wówczas, p. Luke'owi, że Wysoki Komisarz zwrócił się do Egzekutywy arabskiej z żądaniem zaprzeczenia tych pogłosek, które krążyły wśród Arabów w Iraku.

Abdul przemawia wciąż po arabsku, przyczem słowa jego tłómaczone są na język angielski. Sir Boyd Merriman oświadcza, iż przekład dokonywany przez arabskiego tłómacza jego nie zadawalnia, wobec czego zaprosi on własnego znawcę języka arabskiego, który tłómaczyć będzie przemówienia Abdul Hadi'ego.

ODCZYT MINISTRA BOERNERA W RADJO

W sobotę dnia 30 bm. w czasie od godz. 17—18'30 p. minister poczty Boerner wygłosi w Teatrze Polskim w Katowicach odczyt pt.: „Wielkomocarstwowa Polska, a dzisiejsza konstytucja". Odczyt ten transmitowany będzie przez wszystkie stacje polskie. — Z powodu tej transamsji w programie radjostacji krakowskiej odpadnie odczyt p. dr. J. Fudakowskiego pt.: „Wyprawy polarne", oraz zapowiedziana audycja dla dzieci i młodzieży: „Zaczarowana fujarka" Dynowskiej.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

71 (Ciąg dalszy.).

„Sam nie wiem, dlaczego. Leżałem raz w nocy na swem posłaniu, a on stał w poświacie księżyca, zaglądającego przez okno. Wydawał mi się wtenczas głupkowatym. Poco go stworzyłem? Komu jest potrzebny? Czego chciałem, dając mu głupią twarz? Czy pani już kiedyś widziała tak głupią, idjotyczną twarz? Wszak on sam nie wie, czego chce!"

„Właśnie to mnie w nim pociąga — on jest siłacz i dziecko równocześnie" — odpowiedziała Dwojra — „każdy olbrzym jest dzieckiem, jest silny dla siebie samego tylko i nie wie, co ma począć ze swą siłą".

Buchholz zadumał się.

„Pani powiedziała, że on jest silny dla siebie samego tylko?"

„Tak. Jak skrzypek, który gra dla siebie samego na swych skrzypkach".

„Pani ma rację, pani ma rację. On jest silny dla siebie samego. Bawi się swą siłą. To właśnie chciałem wyrazić" — krzyknął Buchholz i pochwycił Dwojrę za rękę. — „Samson", który bawi się swą siłą. Nie jest siłaczem, jak Bar Kochba, który chciał wyzwolić swój lud; on jest silny dla siebie tylko — bawi się swą siłą. Podpala więc pola Filistynów. Porywa sobie u Filistynów dziewkę, urządza sobie ucztę, ten olbrzym i dziecko jednocześnie. Wszak to Samson! Pani, ma rację. Teraz stoi niezaradnie ze swemi rękoma, ku ziemi spuszczonemi jak człowiek, który w życiu nie ma celu. To właśnie chciałem wyrazić".

Dwojrę wzruszyły ostatnie słowa. Widziała w „Samsonie" — samego Buchholza. To Buchholz przez „Samsona" do niej przemówił, o sobie opowiedział.

„Czego się pani patrzy? Podoba się pani?"

„Nie wiem, czy mi się podoba".

„A nad czem więc pani duma?" — pyta się Buchholz, widząc, jak Dwojra posmutniała.

„Nie wiem, co mi się stało. Pański „Samson" wywołał we mnie smutek".

„Dlaczego?"

„Zdaje mi się, że jest nieszczęśliwy. Przy tej całej swej sile jest nieszczęśliwy".

„Niech pani nie będzie smutną, bardzo proszę".

Stanęła przy Buchholzu i popatrzyła mu w oczy.

„Czego się pani na mnie patrzy?"

„Dlaczego, mam wrażenie, że znam pana już oddawna?"

„Mnie się też tak wydaje. Od pierwszej chwili, gdy panią poznałem, miałem to uczucie".

Oboje milczeli.

„Dlaczego pan taki smutny? Pan Bóg obdarzył pana taką siłą, taką mocą?"

„Nie jestem smutny" — odpowiedział Buchholz, wykrzywiając twarz do uśmiechu.

„Czemu pan taki nieszczęśliwy? Czy panu coś złego się przydarzyło?"

„Nie mam celu w życiu" — wybuchnął Buchholz, z którego twarzy ulotnił się grymas śmiechu, ustępując miejsca uczuciu żalu, bliskiego płaczu.

„Pan nie ma celu w życiu? Kto, jak nie pan, może wiedzieć poco żyje? Pan tworzy tak wielkie rzeczy, pan taką posiada moc — Bóg był łaskawy dla Pana".

„Mnie Bóg szczęściem obdarzył?" — roześmiał się histerycznie.

„Tak" — skinęła Dwojra głową.

„Skąd to pani wie, skąd?"

„Och, ja wiem, ja to czuję. Pan stworzy jeszcze wielkie dzieła".

„Ja stworzę wielkie dzieła? Ja stworzę wielkie dzieła?" — Buchholz histerycznie powtórzył jej słowa i nagle przytulił swą twarz do jej małej szyji.

Dwojra nie cofnęła się.

Oczy jej wybuchły płaczem, a gdy Buchholz podniósł swą twarz, podała mu swe usta z błagalną prośbą w oczach. (C. d. n.).

Wiadomości z kraju

Otwarcie gmachu żyd. szkoły zawodowej w Przemyślu

Uroczystość otwarcia. — Piękne dzieło społeczeństwa żyd. — Imponująca wystawa prac uczenic szkoły.

(Kor. wł.) Przemyśl, 24 listopada.

Społeczeństwo żyd. naszego miasta przeżywało dziś piękną uroczystość otwarcia własnego gmachu Szkoły Zawodowej Twa. Warszt. Ręk. dla młodzieży żyd. oraz połączone z tą uroczystością otwarcie wystawy szkoły.

Od czasu otwarcia gmachu Żyd. Tow. Szkoły lud. i średniej uroczystość dzisiejsza jest drugim wspaniałym dowodem twórczej pracy naszego społeczeństwa i jego zrozumienia dla szkolnictwa ogólno kształcącego i zawodowego.

Młode co prawda, ale w szybkim tempie rozwijające się tut. szkolnictwo zawodowe dla dziewcząt żyd. tamowane było w swym rozwoju brakiem odpowiednich pomieszczeń na warsztaty pracy i sale wykładowe. Obecnie ta walna przeszkoda została usunięta.

Uroczystość otwarcia nowego gmachu odbyła się w wypełnionej po brzegi sali gimnastycznej szkoły. Do zebranych przemówił przew. Tow. Warszt. Ręk. dla młodzieży żyd. p. Dr. Jakób Glanz Z kolei p. Dr. Cecylja Klaften ze Lwowa przedstawiła cel i zadania szkoły. W końcu p. Citronowa wyraziła serdeczne podziękowanie p. Dr. Klaftenowej, za jej niepospolite zasługi położone przy budowie gmachu szkolnego.

Po ukończeniu uroczystości p. Dr. Glanz zaprosił obecnych na zwiedzenie budynku, oraz wystawy prac uczenic szkoły.

Zwiedzając budynek z dumą patrzyliśmy na piękny dorobek naszego majątku narodowego. Jest to 2 wzgl. 3-piętrowy dom położony przy ulicy Szpitalnej i Słowackiego. Duże jasne sale wykładowe i warsztaty pracy, o obszernych oknach, wybudowane są wedle najnowszych wymogów techniki i higjeny, w myśl zasady dużo światła i słońca. Osobne garderoby z wodociągowymi umywalniami służą do przechowywania ubrań. Kurytarze szerokie i przestronne. Na 3-ciem piętrze mieści się sala gimnastyczna wraz ze scenką i garderobą. W suterynach umieszczone są łaźnie dla uczenic. W dużej kuchni o 2-ch piecach pobierać będą uczenice naukę gospodarstwa domowego, w sali jadalnej spożywać posiłek i zapoznawać się ze sztuką pięknego nakrywania stołu. Uczenice zamiejscowe będą mogły pobierać wikt całodzienny i spędzać wolny czas w sali rekreacyjnej. Budynek szkolny posiada także własne boisko dla gier i zabaw.

Na razie oddane są do użytku jedynie sale na parterze i na pierwszem piętrze. Tu także mieściśmy sposobność podziwiania wystawy prac uczenic szkoły. We wielkich trzech salach rozmieszczony jest dorobek szkoły jeszcze z czasów, gdy mieściła się w najętym małym lokalu. Z uczuciem prawdziwego zadowolenia oglądaliśmy żmudną pracę naszych dziewcząt, jak: z prawdziwym smakiem estetycznym wykonane kilimy, misterne hafty, subtelne firanki, wyszywania na tiulu, delikatne filety, ozdobne obrusy, poduszki, torebki, korale, bieliznę luksusową i zwykłą, pięknie malowane materjały jedwabne i kasety, przedmioty z działu krawieckiego, począwszy od najwytworniejszej sukni balowej i drogiej japońskiej pyjami, a na zwykłym płóciennym fartuszku skończywszy.

W osobnym pokoju umieszczono rysunki z dziedziny kostjumologji i rozmaitych wzorów krawiecko- bieliźniarsko- hafciarskich. Wszystko wykonane przez uczenice pod bacznem okiem grona nauczycielskiego.

Z niewymowną satysfakcją odprowadzali członkowie wydziału obecnych po salach wykładowych i warsztatach. Wyposażone są na razie sale na 1-szem piętrze, inne czekają wykończenia. Obecnie, gdy dzięki przestronnym salom i technicznym urządzeniom, są odpowiednie warunki nauki, winne dziewczęta garnąć się do tej szkoły, która obok wykształcenia zawodowego jak nauki krawiectwa, bieliźniarstwa, haftu czy innej, daje także wykształcenie ogólne — a to przez nauczanie przedmiotów pomocniczych ogólno-kształcących, jak języków, rachunkowości, towaroznawstwa itp.

(T.)

Z ruchu sjonistycznego w Rudniku nad Sanem

(Kor. wł.) Celem wznowienia pracy na rzecz „Tarbutu" odwiedził nasze miasto instruktor Centrali tow. L. Mandel ze Sanoka. Na zebraniu młodzieży wygłosił tow. Mandel referat nt. „Tarbut - Palestyna — młodzież żydowska", w którym wykazał, że jedyną ostoją przeciwko asymilacji młodzieży żydowskiej jest język hebrajski i kultura hebrajska. Po referacie odbyło się posiedzenie wybranego na zgromadzeniu miejscowego Komitetu w skład którego wchodzą tow. E. Teicher, N. Trompeter, J. Klausner, J. Bock, L. Kalb, S. Schwarzówna, E. Kalbówna, A. Juli, M. Matznerówna i H. Schlüsselberżanka.

Na posiedzeniu tem uchwalono w pierwszym rzędzie powołać z powrotem do życia szkołę hebrajską, która po jednorocznem istnieniu z powodu trudności finansowych została zlikwidowana, oraz przystąpić do intenzywnego werbowania członków „Tarbutu".

W ostatnim czasie została założona u nas org. „Hechaluc", która już liczy przeszło 20 członków. Kilku chaluców przygotowuje się do wyjazdu w najbliższych dniach na hachszarę.

Onegdaj odbyło się w stow. „Hachija" walne zebranie członków. Po sprawozdaniu ustępującego wydziału, wybrano nowy z tow. A. Hanflingem na czele.

(L. K.)

ZJAZD CHALUCÓW W BRZEŚCIU.

W Brześciu odbył się zjazd chaluców, którzy przysposabiają się do wyjazdu do Palestyny z Polesia. Na zjazd przybył członek centrali p. J. Kozłowski, który wygłosił referat o sytuacji w Palestynie oraz najbliższych zadaniach ruchu chalucowego. Referent stwierdził w toku wywodów, iż zwalczać należy zarówno „Bund" jak i rewizjonistów, ponieważ tworzą oni przeszkody na drodze obranej przez chaluców. Następnie wice-burmistrz Brześcia p. Lewinson referował o akcji przysposobienia chaluców.

W zjeździe brało udział 50 delegatów z różnych miejscowości na Polesiu oraz liczni goście.

(Zestawienie Bundu z... rewizjonistami chcemy uważać za nieszczęśliwy zwrot retoryczny p. Kozłowskiego. — Red.).

ULICA SZALOMA ASZA.

Komisja kulturalna rady miejskiej w Siedlcach uchwaliła jak wiadomo, przemianować ulicę Tylną na ul. im. Szaloma Asza. Uchwała ta znalazła się obecnie na porządku dziennym Rady miejskiej. Dokoła tej sprawy rozwinęła się namiętna dyskusja. Wkońcu wniosek komisji kulturalnej większością 17 głosów przeciwko 8 został przyjęty. Obecnie oczekiwana jest decyzja władz nadzorczych w sprawie ulicy im. Szaloma Asza.

PRZED ZJAZDEM RABINÓW W POLSCE

Na walnem zebraniu Związku Rabinów w Warszawie uchwalono zwołać w najbliższym czasie ogólny zjazd rabinów do Warszawy celem zajęcia stanowiska wobec aktualnych zagadnień gmin żydowskich. Zjazd zajął się głównie regulaminem wyborów rabinów, jaki opracowywuje obecnie Ministerstwo Oświaty. Rabini przygotowują odezwę przeciwko szkolnictwu żydowskiemu i hebrajskiemu, jako rzekomo niereligijnemu.

ECHA WYPADKÓW PALESTYŃSKICH W KATOWICACH

Onegdaj odbył się w Katowicach proces przeciwko kilku młodzieńcom żydowskim, którzy w czasie smutnych wypadków palestyńskich urządzili demonstrację przed konsulatem angielskim w Katowicach. J. Klarmann, oskarżony o zorganizowanie demonstracji, został skazany na zapłacenie

---

SZ. AN-SKI.

Jerzy Clemenceau

(Wspomnienia)

(Dokończenie.).

W końcu dziewiątego dziesięciolecia ubiegłego wieku przybyła do Paryża młoda kobieta rosyjska, nazwiskiem Zander. Będąc bardzo uzdolnioną i rozwiniętą pod względem intelektualnym, zwróciła wkrótce na siebie uwagę swymi artykułami politycznymi i publicystycznymi, obracała się w wyższych kołach literackich, zawarła znajomości z Letourneau, Ławrowym, Clemenceau i innymi. Po kilkuletnim pobycie w Paryżu nagle — i zdaje się tragicznie — zmarła. Razem z ową Zander przybyła do Paryża jej przyjaciółka, starsza wykształcona kobieta, lecz chorowita, garbata — nazwiskiem Błonska. Po śmierci swojej towarzyszki Błonska pozostała bez środków do życia i Clemenceau przyjął ją do siebie w charakterze sekretarki osobistej. Z tą Błonską często spotykałem się u Ławrowa; opowiadała mi ona niektóre charakterystyczne epizody z życia swego szefa.

W okresie skandalu panamskiego, gdy przeciwko Clemenceau prowadzona była zaciekła kampanja, więcej od innych napadali na niego Rochefort i Constant. Gdy pewnego razu, przebierając w archiwum swego szefa, Błonska znalazła listy Rochefort'a i Constant'a do Clemenceau z dawnych czasów, gdy oni byli jeszcze przyjaciółmi. Przeczytawszy owe listy, Błonska stwierdziła w niektórych z nich fakty, niezmiernie kompromitujące ich autorów.

— Bardzo się z tego ucieszyła, — opowiadała Błonska, — zebrałam listy i udałam się z nimi do Clemenceau, który siedział w swoim gabinecie, grzejąc się przy kominku.

— Panie Clemenceau! — zawołałam. — Mam dla pana cenny podarunek: znalazłam w pańskiem archiwum straszne narzędzie przeciwko naszym wrogom.

— Cóż to jest takiego? — zainteresował się Clemenceau.

— Listy Rochefort'a i Constant'a, gdzie oni otwarcie opisują panu tego rodzaju sprawki swoje, które ich strasznie kompromitują i za które mogą nawet powędrować do więzienia. Jakżeż pan mógł zapomnieć o takich dokumentach?

-- Nigdy o nich nie zapominałem, — odparł Clemenceau. — Daj pani tu te listy.

Podałam mu listy; on nawet nie spojrzał na nie i najspokojniej wrzucił wszystko do płonącego ognia kominka.

— Co pan robi?! — wykrzyknęłam.

— Je ne me sers pas de ça (ja się tem nie posługuję), — odpowiedział z zimną krwią.

Błonska cały swój wolny czas poświęcała dobroczynności. Zdaje się w roku 1897 zdarzyła się w Paryżu straszna katastrofa: spłonął doszczętnie arystokratyczny bazar dobroczynny, przyczem przeszło 300 osób zginęło w płomieniach i dymie. Wśród tych ofiar znajdowała się również Błonska. Gdy zwęglone trupy zostały przewiezione na podwórze szpitalne, udałem się tam w nadziei odnalezienia zwłok znajomej Błonskiej. W podłużnej szopie ułożone były w dwa długie szeregi zwęglone szczątki ofiar, po większej części bez głów rąk i nóg. Rozpoznać coś w takich warunkach było oczywiście bardzo trudno. Stojąc tak bezradny, spostrzegam naraz Clemenceau, jak chodzi koło trupów i dotyka każdego swoją laską.

Zbliżyłem się do niego i zapytałem, co on tu robi.

— Szukam zwłok Błonskiej, — odpowiedział.

— Lecz jak pan je rozpozna?

— Mam znak... Siostra moja ma jeden bok nieco wykrzywiony i nosi wobec tego żelazny gorset; stary swój gorset podarowała Błonskiej, która też stale go nosiła; otóż po żelaznych sprzączkach gorsetu, skoro je tylko namacam, poznam zwłoki Błonskiej.

I powędrował dalej, dotykając po kolei laską każdego trupa, aż wreszcie odnalazł zwłoki swojej sekretarki. Osobiście zajął się pogrzebem i wy

50 zł grzywny. Czterej demonstranci zostali skazani na zapłacenie 20 zł grzywny, resztę uwolniono od winy i kary.

BÓJKA MIĘDZY ROBOTNIKAMI ŻYDOWSKIMI

W warsztacie cholewkarskim w Warszawie przy ul. Pawiej 22 wybuchła pomiędzy dwoma robotnikami żydowskimi bójka na tle dyskusji politycznej. 18-letni robtnik Perelowicz, spostrzegłszy pewnego klijenta o twarzy arabskiej, zauważył, że gdyby tu byli sjoniści, toby było źle z tym „Arabem". Jeden z robotników niejaki Silberstein uczuł się obrażony, doszło do bójki, przyczem Silberstein został ciężko ranny. Stan jego jest groźny z powodu zakażenia krwi.

NIEZWYKŁY PROCES O WYŁUDZENIE OLBRZYMIEGO MAJĄTKU

Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczęła się onegdaj ciekawa rozprawa przeciwko Józefowi i Bolesławowi Karczewskim oraz ich krewnemu Pawlikowi, oskarżonym o podstępne wyłudzenie całego majątku, należącego do znanego w sferach handlowych przemysłowca Aleksandra Horna. Horn wnosi powództwo o półtora miljona złotych, twierdząc, że Karczewscy wyłudzili od niego cały majątek. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym „skłonienie Horna zapomocą oszukania do zawarcia niekorzystnych transakcyj, ukrycie weksli i nadużycie pełnomocnictw". Karczewscy i Pawlik oskarżeni są o to, że świadomie w celu zawładnięcia majątkiem ruchomym i nieruchomym Horna zwrócili się doń, obsypując go kłamliwemi obietnicami: 1) udzielenia pożyczki w wysokości 55 tys. dolarów, 2) zawarcia następnie spółki niezmiernie korzystnej dla prowadzenia garbarni Horna — więcej! 3) spłacenia wszystkich jego długów, 4) założenia nowego kapitału obrotowego, 5) zapewnienia Hornowi 49 udziałów w fabryce, której miał zostać zarządcą.

Idąc na lep tych obietnic, Horn zawierał niekorzystne dla siebie układy, przyczem zmuszony był sprzedać swe nieruchomości, fabrykę a nawet galerję obrazów. Rozprawa potrwa zapewne dwa tygodnie.

NAPAD NA PROFESORA

„Lwowski Kurjer Poranny" donosi z Kołomyji, że w ubiegłą sobotę uczeń kl. 7-mej gimnazjum z ruskim językiem wykładowym napadł na prof. Sibczyńskiego, wykładającego w gimnazjum ruskiem język polski i ugodził go toporkiem w głowę. Gdy dyrektor gimnazjum sprowadził do kancelarji owego ucznia, tenże uderzył profesora jeszcze po twarzy, przyczem odgrażał się, że „lacha" musi zastrzelić.

ZAGADKOWE PORWANIE CHŁOPCA

W Grodzisku, pod Warszawą zaginął 7-letni chłopiec Maciej Faszczewski, syn kupca. Chłopiec, jak się potem okazało, został porwany przez jakiegoś osobnika do auta, a następnie wyrzucony z auta pod wsią Kostowiec. Policja wszczęła dochodzenia celem ustalenia przyczyny tego zagadkowego porwania.

Czyżby na tropie mordercy z Düsseldorfu?

Policja w Düsseldorfie urządza stałe polowania na tajemniczego mordercę, ale dotychczas bez skutku. Aresztowano już kilkunastu ludzi, których przeważnie musiano znowu wypuścić na wolność, ponieważ nie można było im niczego wykazać. Ostatnio jednak policja wpadła na pewien ślad, który przecież może doprowadzić do wykrycia mordercy. Okazało się mianowicie, że w kawiarni w Erkrath, wycieczkowej miejscowości Düsseldorfu, między godziną 4 a 6 popołudniu przebywała Marja Hahn w dzień przed swem zamordowaniem w towarzystwie pewnego wysokiego, szczupłego, wygolonego blondyna, który miał rogowe okulary. Tego to blondyna dokładnie opisali kelnerzy kawiarn-, którzy przytem opowiedzieli jeszcze, że o tej porze przybyła do kawiarni pewna grupa wyceczkowców, która odfotografowała całą kawiarnię wraz z gośćmi. Marja Hahn ze swym towarzyszem także została sfotografowana. Policja ogłosiła wezwanie do ludności, podając do wiadomości ten fakt, i prosząc wszystkie zainteresowane osoby, by przesłały fotografje. W ten sposób uda się, być może, wydostać fotografję mordercy, co policji ułatwi dalsze śledztwo.

Tajemnicza afera masowego mordercy z Düsseldorfu interesuje cały świat. Hiszpańska gazeta „Heraldo de Madrid" przynosi oświadczenie przebywającego w Sewilli jasnowidza i spirytysty Deuphina, który telegraficznie doniósł gazecie, że zjawiła mu się jedna z ofiar wampira z Düsseldorfu i opowiedziała, że morderca znajduje się w jakiejś „Cuadrze" oddalonej od Düsseldorfu o 5 klm. w kierunku Benrat. „Cuadra" po hiszpańsku oznacza czworobok, a w przenośnem znaczeniu czworoboczną salę względnie każdą czworoboczną ubikację. Czy to oświadczenie hiszpańskiego jasnowidza przyczyni się do wyświetlenia sprawy?

Inż. Ossowiecki wyjeżdża do Düsseldorfu?

W warszawskim „Kurjerze Czerwonym" czytamy:

„Przed paru dniami inż. Stefan Ossowiecki, cieszący się sławą jasnowidza, otrzymał z Pragi Czeskiej terminową depeszę tej treści: „List w drodze, błagamy niech pan nie odmówi swej pomocy. Pogrążona w rozpaczy rodzina".

Na drugi dzień otrzymał rzeczywiście inż. Ossowiecki obszerny list, zawierający prośbę rodziny, zamordowanej w tajemniczy sposób p. Chojowej z Pragi, o pomoc w wykryciu zabójcy. P. Chojowa wyszła z domu przed sześciu tygodniami z mężem do miasta, celem załatwienia różnyc hspraw. Małżonkowie po załatwieniu interesów pożegnali się na ulicy i mieli spotkać się dopiero na obiedzie w domu.

Od tej chwili wszelki ślad po p. Chojowej zaginął na kilka dni. Dopiero po usilnych poszukiwaniach policji znaleziono jej zwłoki w okolicach Pragi, koło toru kolejowego. Ślady ran i cięć wskazywały, że nieszczęśliwa stoczyła przed śmiercią gwałtowną walkę i padła ofiarą potwornego morderstwa. Śledztwo policyjne nie zdołało nic konkretnego w tej sprawie ustalić, nawet na ślady mordercy, czy morderców nie natrafiono i wszystko utknęło na martwym punkcie.

Rodzina nieszczęśliwej ofiary nie mogąc pogodzić się z tym stanem rzeczy, zwróciła się do inż. Ossowieckiego o pomoc . Pomimo, że jasnowidz we wszystkich tego rodzaju wypadkach odmawia swych usług — wzruszony listem zgodził się pojechać do Pragi i wziąć udział w dochodzeniu. Propozycje honorarjum i zwrot kosztów podróży, inż. Ossowiecki odrzucił.

Jednocześnie dowiadujemy się, że podobno z Pragi inż. Ossowiecki zamierza wyjechać do Düsseldorfu, celem wzięcia udziału w wykryciu krwawego zbira".

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLPORTERA GAZET

Straszny wypadek zdarzył się onegdaj w Warszawie na Placu Trzech Krzyży. Kolporter Józef Magnuszewski, spieszący do pracy, jechał bardzo szybko na rowerze i z całej siły wpadł na nadjeżdżającą taksówkę. Uderzenie było tak silne, że czaszka Magnuszewskiego pękła. Zbroczony krwią, nieszczęśliwy kolporter padł na ziemię martwy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Fanfary miłości".
CORSO: „Zeppelin w płomieniach" Harry Peel).
NOWOŚCI: „Miasto miłości" (Ivan Petrowicz).
SZTUKA: „Syrena" (Ofiarna noc).
UCIECHA: „Więzeń wyspy św. Heleny".
WANDA: „Kobieta i pajac".
WARSZAWA: „Ostatni pocałunek"

głosił nad grobem krótkie przemówienie, które serdecznością swoją wzruszyło wszystkich do łez...

• • •

Podczas mego pobytu w Paryżu utrzymywałem przyjacielskie stosunki z pewnym dziennikarzem francuskim, niejakim Wiktorem Jacquesliard'em. Ów Jacquesliard w młodości był komunard'em. Podczas uśmierzenia Komuny Paryskiej (1871) aresztowano go i wraz z całą grupą innych komunardów prowadzono na rozstrzelanie. Obok tego pochodu przejeżdżał pewien generał rosyjski ze swoją córką, która gdzieś przedtem poznała była Jacquesliard'a Ujrzawszy go teraz między skazanymi na śmierć, zeskoczyła z powozu, chwyciła go za rękę i szybko wciągnęła do karety, która natychmiast pomknęła dalej. Czy eskorta nie zauważyła tego, czy też w pierwszej chwili osłupiała ze zdziwienia — trudno określić; dość na tem, że Jacquesliard został ocalony. Dzięki pomocy owej generałówny przedostał się do Rosji, gdzie pozostawał przeszło 20 lat. Między innemi, był współpracownikiem pisma miesięcznego „Dzieło", w którem występował pod pseudonimem „Żika" Po powrocie do Francji zajmował się udzielaniem lekcyj języka rosyjskiego i jednocześnie pracował w różnych dziennikach; pisywał często w czasopiśmie rosyjskiem „Syn otieczestwa", gdzie ja również zamieszczałem swoje korespondencje z Francji.

Jacquesliard był przyjacielem Clemenceau od lat młodzieńczych i stale współpracował we wszystkich pismach przez niego wydawanych. Byli między sobą na „ty" Zdaje się, że to on właśnie zaznajomił mnie z Clemenceau i wprowadził do redakcji „L' Aurore".

Pewnego razu, podczas światowej wystawy paryskiej w roku 1900, otrzymuję od Jacquesliard'a zaproszenie na śniadanie; do zaproszenia tego załączony był pewnego rodzaju okólnik, w którym było zaznaczone, że na mającem się odbyć śniadaniu omawiane będą nader doniosłe sprawy światowe, które mają stworzyć nową epokę w życiu ludzkości...

Już wcześniej nieco spostrzegłem, że Jacquesliard poczyna zdradzać pewne objawy nienormalności, wspomniany zaś list tonem swoim i treścią jeszcze bardziej mnie upewnił w tem przypuszczeniu. Po drodze spotkałem znanego „narodowolca" Dubanowicza i dowiedziałem się, że on też otrzymał identyczne zaproszenie z listem, którego treść również uważał za nienaturalną. Jednakowoż udaliśmy się obaj do Jacquesliard'a na owe śniadanie.

Jacquesliard zajmował mieszkanie, składające się z 4—5 pokoi. We wszystkich pokojach przygotowane były stoły dla kilkuset osób. W przedpokoju widziałem dwie—trzy setki butelek wina. Jak widać, gospodarz oczekiwał przybycia licznych gości; lecz przyszło wszystkiego 8—9 osób, w tej liczbie również Clemenceau. Jak się potem okazało, Jacquesliard zaprosił przedstawicieli wszystkich państw, reprezentowanych na wystawie światowej w Paryżu, prezydenta republiki, ministrów, senatorów, działaczów politycznych — razem około 300 osób. Celem śniadania miała być „międzynarodowa narada w sprawie wytępienia niesprawiedliwości socjalnej na świecie oraz założenia wszechświatowego państwa na zasadach słuszności i sprawiedliwości socjalistycznej..." Nie mniej i nie więcej!... Lecz ponieważ na zaproszenie odezwało się tylko nieliczne grono osobistych przyjaciół, to rzecz jasna, nie można było rozpatrzeć wyżej przytoczonych kwestyj. Jacquesliard był ogromnie przygnębiony, niemal wstrząśnięty z powodu tego, że główne osoby na zaproszenie nie zjawiły się. Clemenceau pocieszał go jak mógł, dowodził, że takie rzeczy nie mogą być tak łatwo osiągnięte itd. Nie bacząc na liczne napoje i potrawy, przebieg „śniadania" był bardzo smutny...

Następnego dnia wieczorem Clemenceau otrzymał od Jacquesliard'a depeszę miejską z prośbą o natychmiastowe przybycie do niego w bardzo pilnej i ważnej sprawie.

Clemenceau udał się niezwłocznie do mieszkania swego przyjaciela i zastał tam odświętnie ubranego Jacquesliard'a, który powitał go uroczyście w te słowa:

— Drogi przyjacielu Clemenceau! Oznajmiam tobie radosną nowinę: dziś odbyła się wszechświatowa rewolucja socjalna! Mnie obrano na prezydenta Zjednoczonych Stanów Wszechświatowej Republiki Socjalistycznej! Mianuję cię moim sekretarzem! Musimy natychmiast przystąpić do ułożenia nowej konstytucji socjalistycznej!

— Jestem do twoich usług. — odrzekł spokojnie Clemenceau i zasiadł do stołu piśmiennego

Całą noc spędził Clemenceau u swego nieszczęśliwego przyjaciela, pisał i układał razem z nim konstytucję „Wszechświatowej Republiki Socjalistycznej"....

Nad ranem, gdy już praca była na ukończeniu, Clemenceau uścisnął swego przyjaciela i wrócił do domu.

W kilka godzin później Jacquesliard został odwieziony do domu obłąkanych, gdzie po krótkim czasie życie zakończył...

W lipcu 1919 r.

(Przełożył I. Glücki.)

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 16

Listopad
28
Czwartek
25 Marcheszwan 5690

Zachód słońca 15 m. 32

Dziś wielka Akademja Palestyńska

Zapowiedź wielkiej Akademji Palestyńskiej, która odbędzie się dziś, we czwartek o godz. 8-mej wieczór w sali Starego Teatru, wzbudziła w szerokich sferach ludności żydowskiej Krakowa ogromne zainteresowanie. Do wzięcia udziału w Akademji zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich władz krakowskich. Prócz naszego znakomitego gościa, poety Leiba Jaffego, przemawiać będą na Akademji członkowie Rady Jewish Agency z zach. Małopolski poseł Dr. Ozjasz Thon i prezydent Rady krakowskiej gminy żydowskiej Dr. Leon Fischlowitz. Nadto weźmie udział w Akademji pełna orkiestra gimnazjum hebrajskiego.

Pozostałe bilety są do nabycia przy kasie Starego Teatru przez cały dzień dzisiejszy.

Zmiana na stanowisku starosty grodzkiego

Dr. Styczeń naczelnikiem wydziału w Urzędzie wojewódzkim

W dniu wczorajszym zaszła zmiana na stanowisku starosty grodzkiego w Krakowie. Dotychczasowy starosta grodzki, p. Dr. Stanisław Styczeń, pełniący urząd ten (poprzednio jako dyrektor policji) od lat 6ciu został przeniesiony z dniem wczorajszym do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na stanowisko naczelnika wydziału administracyjnego. Starostą grodzkim został mianowany p. Mgr. praw Piotr Małaszyński, dotychczas urzędnik w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

* * *

P. Dr. Stanisław Styczeń, długoletni urzędnik, a później szef krakowskiej Dyrekcji Policji, przemianowanej ostatnio na Starostwo Grodzkie, zaskarbił sobie w Krakowie zasłużoną opinję wzorowego obywatela-urzędnika, to też wyrazić należy zadowolenie, że odwołany — z niewiadomych zresztą powodów — ze stanowiska starosty grodzkiego, nie powiększy liczby tak modnych obecnie „młodych emerytów", lecz nadal pozostaje w służbie państwowej na odpowiedzialnem, kierowniczem stanowisku w Urzędzie Wojewódzkim.

Tysiąc dzieci żydowskich na słońcu i świeżem powietrzu!

Towarzystwo Opieki nad Sierotami żydowskiemi pozazakładowemi w Krakowie ul. Zielona 3 prowadzi od kilku lat półkolonje wakacyjne, obejmujące w bieżącem lecie przeszło 600 dzieci z najuboższych sfer żydowskich. Ostatnio udało się Towarzystwu uzyskać od magistratu dzierżawę dwumorgowego gruntu w Cichym Kąciku wzdłuż Alei 3-go Maja. Sprawnie funkcjonujący zarząd Towarzystwa przystępuje już obecnie do planowego urządzenia tej największej półkolonji w Polsce, która obliczona będzie na pomieszczenie 1000 dzieci. Instytucja ta pstawiona zostanie na stopie europejskiej i zaopatrzoną będzie we wspaniałe urządzenia. Planuje się budowę specjalnego pawilonu z werandami, salą jadalną i kuchnią, natryskami, salą ćwiczeń cielesnych, boiskiem do gier i zabaw itp. Spodziewać się należy wybitnego poparcia całego społeczeństwa, gdyż półkolonje te są niezwykle zbawienne dla anemicznych i zmęczonych nauką i pracą biednych dzieci, a ponadto staną się dumnym pomnikiem poczucia społecznego żydostwa krakowskiego i wzrastającej inicjatywy w dziedzinie opieki nad dzieckiem żydowskiem.

— **NOWOWYBRANE PREZYDJUM TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO W KRAKOWIE** w osobach prezesa prof. dra Latkowskiego, I-go wiceprezesa dyr. Krzyżanowskiego i II-go wiceprezesa fizyka dr. Owsińskiego przedstawiło się w dniu wczorajszym wojewodzie Kwaśniewskiemu i prezydentowi miasta sen. Rollemu.

— **NA RĘCE KRAKOWSKIEGO KOMITETU POMOCY DLA POSZKODOWANYCH W PALESTYNIE** złożyli w dalszym ciągu:

Gmina żyd. Katowice (datki) zł 11 874.75
Gmina Żyd. Rybnik zł 568.
Oddział Zjed. Kob. Żyd. „Wizo" w Bielsku jako dochód z Akademji zł 300.
WP. dr. Abr. Wanderer dol. am. 1.
WP. inż. S. Feldmann zł 50.

Razem wpłynęło dotychczas na konto w Domu Bankowym A. Holzer 21.040 zł 55 gr i 128 dol.

— **ZJAZD PRZEDSTAWICIELI WSZYSTKICH TOWARZYSTW OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYDOWSKIEMI W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE**, odbędzie się w niedzielę dnia 15 grudnia br. w Krakowie w sali Stowarzyszenia „Solidarność", przy ulicy Zielonej 10, o godz. 10-ej przedpoł. z porządkiem dziennym: Otwarcie Zjazdu — prezes dr. Józef Steinberg. Obecna sytuacja naszej akcji i wytyczne na przyszłość — sekretarz dr. Leser. Praca konstruktywna i jej możliwości — dyrektor Neustadt z Warszawy. Wychowanie zawodowe i warsztaty pracy — sekr. gen. Goldin z Warszawy. Kolonje i półkolonje wakacyjne — prezes dr. Jan Landau itd.

— **SPRAWY BUDOWLANE W KRAKOWIE.** Onegdaj odbyło się w Magistracie pod przewodnictwem prezydenta m. inż. Rollego posiedzenie komitetu mieszkaniowego, na którem wygłosił radca m. dr. Gross referat o nowych projektach akcji mieszkaniowej i jej sfinansowaniu. Po dyskusji przyjęto wnioski referenta i uchwalono przedstawić je na specjalnie zwołanem posiedzeniu sekcji prawniczej i skarbowej oraz na Radzie miasta.

Budownictwo miejskie w Krakowie w miesiącu październiku br. wydało 53 konsensów budowlanych. Największa liczba konsensów przypada na budowę domów mieszkalnych 1-no, 3 i 5ciopiętrowych oraz 8 konsensów na nadbudowę nowych pięter w sumie 10 pięter. Pozatem zatwierdzono plany na przebudowę 5 portali sklepowych.

— **OBOSTRZENIE PRZEPISÓW O PORTALACH.** Sekcja VII. Rady miejskiej rozpatrywała na ostatniem posiedzeniu wnioski magistratu, dotyczące zmiany przepisów rozporządzenia o portalach, gablotkach i szyldach itd., a zmierzające do obostrzenia tych postanowień, oraz wnioski co do rozszerzenia kompetencji magistratu w sprawie zwalniania właścicieli realności od obowiązku utrzymywania stróżów domowych. Sekcja wnioski magistratu przyjęła.

— **Z POCZTY.** Z dniem 1 grudnia br. zaprowadza się relacje telefoniczne między Krakowem a Belgradem, Zagrzebiem i Lublaną w Jugosławji.

— **FATALNY WYPADEK WSKUTEK NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z REWOLWEREM.** Dnia 25 bm. około godz. 7 Jan Czernik (lat 20) z Gliczarowa, pow. Nowy Targ, służący, manipulował rewolwerem. W pewnym momencie rewolwer wypalił, a kula ugodziła w brzuch w okolicę pachwiny siedzącego przy Czerniku Jana Mąkę (lat 24), który został ciężko ranny i w stanie beznadziejnym przewieziony do szpitala w Nowym Targu. Sprawą zajęła się policja.

— **80-LETNIA STARUSZKA PRZEJECHANA PRZEZ POCIĄG — WYSZŁA BEZ SZWANKU!** Dnia 26 bm. o godz. 10 przez tor salinarny kolejowy w Wieliczce przechodziła Franciszka Mikulska (lat 81) z Wieliczki. W pewnym momencie staruszka potrącona została przez parowóz pociągu salinarnego i upadła pomiędzy szyny tak szczęśliwie, że parowóz i 5 wagonów przejechało ponad nią. Mikulska doznała tylko lekkiego zdarcia naskórka na głowie; po zaopatrzeniu przez lekarza pozostawiono ją opiece domowej.

— **ZNOWU OKRADZENIE POCIĄGU TOWAROWEGO.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do wagonu Nr. 13655 pociągu towarowego Nr. 597 na przestrzeni Podłęże—Kłaj i po zerwaniu plomby skradli 47 kg. herbaty. Wartość skradzionej herbaty dotychczas nieustalona. Szkodę poniosł PKP. Dochodzenia w toku.

— **ZDERZENIE WOZU Z TRAMWAJEM.** Hersch Dawid Lis, rolnik z Proszowic jadąc parokonnym zaprzęgiem ul. Dietlowską najechał na nadjeżdżający z ulicy Starowiślnej wóz tramwajowy Nr. 3 wskutek czego jeden koń został lekko uszkodzony w lewą tylną nogę.

— **POŻAR W PIWNICY.** We wtorek wieczór zawezwana została straż pożarna na ul. Starowiślną pod l. 29, gdzie w jednej z piwnic z nienstalonej przyczyny zapaliła się słoma. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda nie powstała żadna.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: „Maskarada".

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Czwartek: „Artyści".
Piątek: „Artyści".

KOMUNIKATY

— **HASZACHAR PRZEDŚWIT.** Dziś we czwartek plenarne zebranie członków nie odbędzie się z powodu Akademji palestyńskiej z udziałem p. L. Jaffego.

— **„JEHUDA".** Dziś we czwartek o godz. 7.30, na kursie instruktorskim referat p. O. Mannego.

— **PRZYSZŁOŚĆ HEATID.** (Zielona 17). Bibljoteka Związku otwarta dziś we czwartek od godz. 8—9 wieczór.

— **ZAPOWIEDZIANY PRZEZ ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYD.** na dzisiaj odczyt p. dr. Heleny Rosenzweig n. t. „Co wpływa na odporność u dzieci?" został z powodu dzisiejszej Akademji palestyńskiej — przełożony na czwartek 4 grudnia godz. 7 w.

— **„ZARZĄD KOŁA PAŃ" — ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSKICH W KRAKOWIE.** Dnia 29 bm. odbędzie się uroczysty „Wieczór listopadowy" w lokalu Związku na Wawelu, na który złożą się szereg utworów muzycznych i deklamacyj. Początek o godz. 7-mej wiecz. Wstęp wolny.

— **Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI.** Dr. Tadeusz Przypkowski wygłosi odczyt pt. „Graficzne postulaty genezy exlibrisu" dziś we czwartek dnia 28 bm. w bibljotece Muzeum Przemysłowego, ogodz. 8-mej wieczór. Wstęp wolny.

ZE SPORTU

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI SZACHOWEJ ŻKS MAKKABI odbędzie się w niedzielę dn. 1 grudnia o godz. 9 przedpoł. w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8.

SEKCJA NARCIARSKA ŻKS MAKKABI przyjmuje wpisy w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 7 do 9-tej wiecz. w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy l. 8 Wzywa wszystkich członków do wymiany starych legitymacyj na nowe ważne na sezon 1929/30.

Wędrówka ludów z Rosji

(-si) Pisaliśmy już obszernie o tragedji niemieckich kolonistów, którzy porzucili swe pola i osady, i na wozach przyjechali do Moskwy, gdzie obecnie rozbili swe namioty. Tych nieszczęśliwych ludzi nagromadziło się na polach Moskwy około 14.000. Sowiety, zaskoczone tem niemiłem zjawiskiem, wydały energiczne zarządzenia, by odtransportować niemieckich kolonistów z powrotem do ich osad. Rozumie się, że nie obeszło się to bez gwałtu, gdyż biedni chłopi bronili się, domagając się udzielenia zezwolenia na wyjazd. Wskazywali na to, że nie mają już do czego wrócić ,ponieważ ich dobytek został zmarnowany, tak że grozi im zupełny głód. Sowiety jednak oświadczyły, że żałować nie będą pomocy, by tych niemieckich kolonistów napowrót osadzić na roli. W ten sposób udało się sowietom odtransportować z powrotem 10.000 niemieckich emigrantów udzieliły natomiast łaskawie grupie 4.000 emigrantów zezwolenia na wyjazd do Niemiec. Niemcy przez swego ambasadora w Moskwie oświadczyły, że przyjmą tych kolonistów.

Na wiadomość o wyprawie do Moskwy niemieckich kolonistów poruszyły się i inne „narodowości", osiadłe na roli. 50.000 greckich chłopów chce wywędrować do Grecji. Większość z nich posiada jeszcze greckie paszporty. Pytanie tylko zachodzi, czy Grecja, która tyle kłopotów miała z reemigracją anatolskich obywateli, potrafi wogóle przyjąć swych braci przebywających w Rosji. Także kilkaset Łotyszów, którzy po rewolucji zostali w Rosji i stali się rosyjskimi obywatelami, chciało powrócić do Łotwy ,a gdy im odmówiono paszportów, usiłowali się przedostać ukradkiem przez granice. Niektórym to się udało, ale większość odpędzona została przez straż graniczną. Także tysiące Finlandczyków gotuje się do powrotu do Finlandji. Jednem słowem — Rosja stoi teraz w przededniu jakiejś nowej wędrówki ludów.

Konferencja prasowa u p. Jaffego

Wczoraj o godz. 5 popoł. odbyła się w salonie recepcyjnym Hotelu Francuskiego, na zaproszenie krakowskiego dyrektorjum Keren Hajesod, konferencja prasowa celem poinformowania opinji o obecnej akcji na rzecz Keren Hajesod, prowadzonej przez p. Leiba Jaffego. W konferencji wzięli udział redaktorzy p. Wachsberger (Polska Agencja Telegraficzna), p. Hofstätter (Żydowska Agnecja Telegraficzna), p. Dębowski (Agencja Wschodnia), p. Ziomek („Czas"), p. Bobiński („Il. Kurjer Codz."), p. Dr. Berkelhammer („Nowy Dziennik"), p. Lazer („Hajnt"), p. Probst („Jid. Wort"), nadto z ramienia dyrektorjum Keren Hajesod pp. dyr. Finkelstein, Dr. L. Menasche i Dr. Terło.

Po powitaniu zebranych przez Dra Berkelhammera wygłosił przemówienie hebrajskie p. Leib Jaffe, które p. Dr. Berkelhammer przełożył na język polski, odczytując zarazem dłuższe expose p. Jaffego, napisane specjalnie dla prasy krakowskiej (zamieścimy je w jutrzejszym numerze), a przedstawiające obecną sytuację w Palestynie i w ruchu sjonistycznym. Następnie prawie wszyscy reprezentanci pism zadawali pytania na temat aktualnych problemów palestyńskich, na które p. Jaffe odpowiedział w interesującem przemówieniu, wyrażając wkońcu przekonanie, iż reprezentanci prasy polskiej należycie ocenią doniosłość dzieła odbudowy siedziby żydowskiej w Palestynie.

Zamykając konferencję, podziękował p. Dr. Berkelhammer reprezentantom prasy krakowskiej za pruybycie i zainteresowanie dla akcji p. Jaffego i pracy sjonistycznej.

Ofenzywa sowiecka w Chinach

Londyn, 27. 11. (AW) Według doniesień z Mukdenu wielkie zaniepokojenie wśród charbińskich sfer handlowych i przemysłowych, wywołała ofenzywa sowiecka. Chińczycy ponieśli poważne straty w ostatnich walkach toczonych w okręgu Hajlaru. Wielkorządka Mandżurji marszałek Czang-Sen Ljang wydał odezwę w której stwierdza, iż rząd nankiński mimo przyrzeczeń nie udziela mu żadnej pomocy. Czang Sue Ljang zmobilizował 100 tysięcy ludzi i wydał na cele uzbrojenia miljony funtów szterlingów nie uzyskawszy najmniejszej pomocy nawet od rządu centralnego.

Interwencja ambasadora japońskiego

Moskwa. 27. 11. (AW) Japoński ambasador w Moskwie odbył dłuższą konferencję z przedstawicielem rządu sowieckiego w sprawie marszu wojsk sowieckich na Charbin. Ambasador japoński domagał się od rządu sowieckiego, aby oddziały armji czerwonej, operujące w Mandżurji nie naruszyły praw obywateli japońskich. W odpowiedzi na żądanie posła japońskiego, przedstawiciel rządu sowieckiego miał odpowiedzieć. iż wojska sowieckie nie naruszą całokształtu interesów Japonji na terenie Mandżurji.

5 wagonów „machorki" na Daleki Wschód

Moskwa, 27. 11. (AW) Z Dalekiego Wschodu nadchodzą wiadomości, źi poszczególne oddziały armji czerwonej operujące w Mandżurji domagają się lepszego zaopatrzenia w żywność, papierosy i ciepłą odzież lub też wycofanie ich z frontu. Z Moskwy wysłano wobec tego depeszę, iż w dniu 2 grudnia wysłany zostanie transport machorki w ilości 5 wagonów.

Tragiczne strzały „na wiwat"

Paryż. 27. 11. (AW) W jednej z miejscowości pod Paryżem zdarzył się tragiczny wypadek na ślubie emigranta polskiego. W czasie, gdy para nowozaślubionych opuszczała kościół jeden z uczestników począł strzelać na wiwat, przyczem sądził iż rewolwer jest nabity ślepemi nabojami. Jak się okazało jednak magazyn rewolweru był wypełniony nabojami ostremi, od których raniona została pani młoda. Przypadkowy morderca został aresztowany. Istnieje jedynie słaba nadzieja utrzymania rannej przy życiu.

Z SALI KONCERTOWEJ

II. Poranek symfoniczny — Földesy

Program II. koncertu symfonicznego zestawiony był niebardzo jednolicie; szczególnie g-moll-koncert fortepianowy Saint Saensa nieswojo się czuł w towarzystwie reszty utworów, aczkolwiek co do treści i wartości muzycznej niewątpliwie najwyżej stoi, co szczerze przyznaję, choć nie należę do wielbicieli jego autora. Przedstawiła się w koncercie tym p. Familier- Hepnerowa, wybitna pianistka warszawska, wykazując dużo werwy, pewności i smaku. Czajkowskiego uwertura do „Wojewody", jak i symfonja Rachmaninowa nie stanowią walnych dowodów wielkości talentów ich twórców, szczególnie symfonji brak inwencji i polotu — poza kilku miejscami III. i IV. części — zastąpionych tu przez watę orkiestralną; dużo natomiast napuszenia teatralnego. Dopełniła programu „Mona Liza" Różyckiego.

Koncert odbył się w teatrze Słowackiego — wskutek delożowania orkiestry przez odczyt ministra Czara — gdzie z powodu znanych, niekorzystnych dla muzyki warunków akustycznych, dużo szczegółów zginęło w kulisach. Dyrygował sympatycznie p. T. Mazurkiewicz, jedyny kapelmistrz wśród posłów sejmowych.

Znakomity czelista węgierski Földesy wysunął tym razem na pierwszy plan techniczną stronę swej gry, rzeczywiście znakomitą (poza drobnemi odchyleniami intonacyjnemi), którą prawie bez przerwy podczas całego wieczoru zdumiewał skromne grono słuchaczów. Strona interpretacyjna, zwłaszcza w zawsze cudownym koncercie Haydna bardzo dowolna i nieklasyczna, wyrównana nieco tylko opanowaniem tego starego utworu należącego do najtrudniejszych z całej literatury wiolonczelowej. Na uwagę zasługiwał swem jasnem a głębokiem brzmieniem nowy instrument, wykończony pono przed rokiem.

Dr. Apte

Uratowany turysta

Zakopane, 27. 11. PAT. Absolwent tutejszego gimnazjum Włodzimierz Firsoff udał się w niedzielę 24 bm. na wycieczkę w góry w grupę Czerwonych Wirchów. Gdy na poniedziałek wieczór nie powrócił do domu wysłano we wtorek przedpołudniem pogotowie Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego pod kierunkiem pp. Ritterschielda i Bronisława Czecha, które zaginionego odnalazło na wąskim trawersie ściany Krzesanicy (jeden ze szczytów Czerwonych Wirchów) nad Doliną Litwową i późnym wieczorem sprowadziło do Zakopanego. P. Firscff zawdzięczażycie temu, że znalazłszy się w trudnem miejscu, którego bez pomocy nie strawersował, wolał zaryzykować niewygodny nocleg na mrozie, niż życie.

JOHN GALSWORTHY

Zywy nieboszczyk

Wiosną 1950 roku pewien adwokat siedział ze swoim przyjacielem przy szklancę wina i orzechach. Adwokat opowiadał:

— Gdy niedawno szperałem w aktach mojego ojca, znalazłem poniższy wycinek z gazety. Nosi on datę z grudnia 19.. roku. Przedziwny dokument. Jeśli chcesz, przeczytam ci go w całości.

— Proszę bardzo! — odparł przyjaciel.

Adwokat zaczął czytać:

„Przed londyńskim sądem policyjnym pewien ubogo ubrany, ale przyzwoicie wyglądający człowiek obudził wczoraj pewne zainteresowanie, gdy poprosił sędziego o radę.

Podajemy tę rozmowę w dosłownem brzmieniu:

— Czy mogę zadać sądowi jedno pytanie?

— Jeśli będę mógł na nie odpowiedzieć.

— Chcę tylko wiedzieć, czy żyję.

— Proszę nie robić głupich żartów.

— Mówię zupełnie poważnie, proszę sądu. Dla mnie wszystko od tego zależy: jestem z zawodu kowalem łańcuchów.

— Czy jesteście przy zdrowych zmysłach?

— Jestem zupełnie normalny, proszę sądu.

— Więc skąd wam wpada na myśl stawiać takie pytania?

— Jestem bezrobotny, proszę sądu.

— Cóż to ma z tem wspólnego?

— Proszę mi pozwolić wyjaśnić wszystko: Od dwuch miesięcy jestem bez winy z mojej strony bez roboty. Pan sędzia napewno słyszał, że setki i tysiące ludzi znajdują się w podobnej sytuacji.

— Dobrze, proszę mówić dalej.

— Nie należę do żadnego związku zawodowego, proszę sądu; panowie wiedzą zapewne, że mój zawód jest zorganizowany.

— Tak, tak.

— Od trzech tygodni, proszę sądu, jestem zupełnie bez środków do życia. Uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy, aby znaleść pracę, ale daremnie.

— Czy zwróciliście się do wydziału opieki społecznej swego okręgu?

— Tak, proszę sądu, ale tam nie mogą udzielać dalszych zapomóg.

— A w swojej parafji byliście już również?

— Tak ,proszę sądu, byłem pozatem również u księdza.

— Czy macie żonę i dzieci?

— Nie, proszę sądu. To również jest przeszkodą, ponieważ wszędzie stawiają mnie na ostatnim planie.

— Oczywiście, oczywiście... ale przecież istnieje jeszcze opieka nad bezdomnymi, macie prawo do...

— Byłem już w dwuch takich przytułkach, proszę sądu, ale wczoraj wieczorem nie przyjęto kilku dziesięciu takich, jak ja, z powodu braku pomieszczenia. Jestem głodny, proszę sądu: czyż nie mam prawa do pracy?

— Jedynie w barakach dla ubogich.

— Już mówiłem sądowi, że się wczoraj wogóle nie mogłem dostać do wnętrza. Czyż nie mogę zmusić żadnego człowieka, aby mi dał pracę?

— To jest bardzo trudna sprawa.

— Jestem strasznie głodny, proszę sądu. Czy może mi sąd pozwolić żebrać na ulicy?

— Nie, nie, tego sąd nie może; wiecie dobrze, że to jest niedopuszczalne.

— Więc może wolno mi kraść, proszę sądu?

— Ach, niepotrzebnie zajmujecie sądowi czas.

— Ależ, proszę sądu, traktuję sprawę z całą powagą. Słowo honoru, że poprostu konam z głodu! Czy sąd pozwoli mi sprzedać marynarkę lub spodnie? — Mówiący odpiął marynarkę i odsłonił gołą pierś. — Pożatem nie mam już nic do sprzedania...

— Wiecie przecież dobrze, że nie wolno ukazywać się na ulicy w stroju, obrażającym moralność publiczną. Sąd nie może się zgodzić na lekceważenie obowiązujących przepisów.

— Czy przynajmniej otrzymam zezwolenie na spanie pod głoem niebem, by mi nie groziło aresztowanie za włóczęgostwo?

— Oświadczam raz jeszcze, że na nic podobnego sąd nie może udzielić zezwolenia.

— Więc co mam robić, proszę sądu? Mówię prawdę. Nie chcę wykraczać przeciwko prawu. Czy sąd może mnie poinformować, w jaki sposób mogę nadal żyć bez pożywienia?

— Chciałbym wam umieć poradzić.

— Wobec tego muszę zapytać sąd: — Czy według obowiązujących praw jestem wogóle jeszcze przy życiu?

— Mój dobry człowieku, to jest pytanie, na które nie mogę odpowiedzieć. Dla prawa istnieje pan, widocznie, jedynie wtedy, gdy pan to prawo ignoruje; ale tego pan chyba nie uczyni. Rzeczywiście żal mi pana. Możecie otrzymać szylinga z puszki dla biednych.

Następna sprawa!

—Adwokat przerwał.

— Tak jest — rzekł jego przyjaciel po chwili — to jest bardzo ciekawe. Rzeczywiście niezwykła historja. Dziwaczne stosunki istniały w owych czasach!

Wojna na Dalekim Wschodzie

Pisma moskiewskie dowiadują się, że na Dalekim Wschodzie sytuacja wojenna z dnia na dzień się zaostrzą, a operacje obu armij zataczają stale coraz szersze kręgi. Oddziały rosyjskie, pozostające pod dowództwem Bluechera, posunęły się w ciągu ostatnich kilku dni o 150 kilometrów w głąb Mandżurji, rozbrajając przytem większą liczbę żołnierzy chińskich. Ofenzywa sowiecka prowadzona jest w kierunku z zachodu na wschód w rejonie, graniczącym z terytorjum mongolskiem, na którym działają oddziały sprzymierzonej z sowietami armji mongolskej. Posuwającym się naprzód oddziałom rosyjskim Chińczycy stawiali nieznaczny opór, czem też wytłumaczyć sobie należy stosunkowo szybkie tempo operacyj. Wojska sowieckie po obsadzeniu stacji pogranicznej Mandżurja w ciągu 24 godzin posunęły się o 100 kilometrów naprzód, zajmując Chalar, stanowiący pierwszy punkt obronny armji chińskiej.

Stacja Mandżurja była w chwili obsadzenia jej przez bolszewików już prawie całkowicie zburzona. Stacja ta zarówno podczas wojny domowej w roku 1919, jak i w pierwszych dniach obecnego konfliktu rosyjsko-chińskiego, była widownią krwawych bojów. Nic więc dziwnego, że prawie wszystkie gmachy i domy mieszkalne zostały spalone, względnie zbombardowane przez nieprzyjacielską artylerję.

Obecna ofenzywa rosyjska przygotowana była już od dłuższego czasu. Już z przemówień wybitnych sowieckich działaczy wojskowych, wygłoszonych z racji niedawnej dwunastej rocznicy rewolucji bolszewickiej, wynikało jasno, że armja rosyjska niebawem przejdzie do ofenzywy. W szczególności ostatnie przemówienie Bluechera nie mogło pozostawiać co do tego żadnych wątpliwości. Powiedział on mianowicie, że armja czerwona nie może odpowiedzieć milczeniem na stałe ostrzeliwanie pozycyj rosyjskich przez Chińczyków.

Ofenzywa Rosjan dowodzi, że wojna rosyjsko-chińska — mimo, iż nikt jej nikomu oficjalnie nie wypowiadał, — de facto istnieje. Bluecher, który obecnie planowo posuwa się naprzód, wykorzystał dla swej akcji chwilę, kiedy wewnątrz Chin wybuchły nowe zamieszki i koła rządowe zmuszone były uwagę swą zwrócić na front wewnętrzny, zaniedbując tem samem do pewnego stopnia front zewnętrzny na pograniczu z Rosją.

Armja rosyjska na Dalekim Wschodzie otrzymała w ostatnich czasach mnóstwo nowych materjałów wojennych w postaci czołgów, samolotów, traktorów itp. Dzięki temu udoskonaleniu technicznemu udało się bolszewikom bez specjalnie wielkich ofiar zająć z łatwością około 200 dalszych kilometrów kolei wschodnio-chińskiej.

Schober grozi dymisją

Wiedeń, 27. 11. PAT. Dzisiaj przedpołudniem toczyły się rokowania między kanclerzem a stronnictwami większości. Według „Wiener Neueste Nachrichten" **miał kanclerz Schober w ciągu wczorajszych rokowań zagrozić dymisją na wypadek nieprzyjęcia projektu kompromisowego.** Termin zwołania podkomitetu komisji konstytucyjnej nie został dotąd jeszcze ustalony. Koła parlamentarne sądzą jednak, że zwołanie podkomitetu nastąpi najdalej we czwartek.



Dom przy Rue Franklin w Paryżu, w którym zmarł Clemenceau. Na pierwszym planie syn zmarłego męża stanu, w głębi tłumy, gromadzące się przed domem w oczekiwaniu wiadomości o przebiegu choroby.

Zmiany na naczelnych stanowiskach sowieckich

Berlin, 27. 11. PAT. „Z. Z. am Mittag" donosi z Moskwy że kapitulacja grupy opozycyjnej Bucharina i Rykowa pociągnie za sobą zmiany na naczelnych stanowiskach w rządzie Sowietów. Urząd przewodniczącego w radzie komisarzy ludowych związany ma zostać ściśle z grupą Stalina. Prawdopodobnie Stalin sam **nie obejmie tego urzędu. Ma on być powierzony pierwszemu pomocnikowi Stalina w sekretarjacie rosyjskiej partji komunistycznej, Mołotowowi. W dobrze poinformowanych kołach wymieniają jako kandydata na stanowisko przewodniczącego** rady komisarzy ludowych również **Andrejewa**, obecnego przewodniczącego rady narodowościowej. Mołotow zostałby wówczas powołany do prezydjum Trzeciej Międzynarodówki, zaś Rykow otrzymałby stanowisko przedstawiciela dyplomatycznego zagranicą. Dziennik przypuszcza, iż wizyta zastępcy komisarza do spraw zagranicznych Karachana w Berlinie i jego narady z ambasadorem sowieckim Krestyńskim pozostają w związku z ewentualnem powołaniem p. Krestyńskiego do Moskwy i nominacją nowego przedstawiciela dyplomatycznego Sowietów w Berlinie.

Bł. p.

HERMAN TEICHNER

kupiec i obywatel m. Nowego Targu zmarł dnia 26 b. m., przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbył się we środę dnia 27 b. m., w Nowym Targu, — o czem zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 27. 11. 1929. Akcje zniżkowo. Dolar lekko mocniej.

Akcje bankowe: Bank Polski 166.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 71.50—72. Firley 38—39, Chodorów 158, Garbarnia 6—6.25.

Papiery procentowe: 8-proc. Prem. Poż. dolarowa 64.75, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 116.50.

Zebranie giełdowe cechowało tendencję na ogół słabszą. Zniżkowo notowano Zieleniewskiego, Chodorów i Firleya. Bank Polski słabiej. Garbarnia utrzymana. Reszta efektów w zaniedbaniu. Większych obrotów dokonano Zieleniewskim, Chodorowem i Garbarnią. Z papierów wprocentowych 5-proc Prem. Poż. dolarowa a w szczególności 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna słabiej. Ruch stosunkowo mały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono Bank Zw. Sp. Zarobkowych 78.50 bez zmiany. Nobel 10 — słabiej.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrej dla dolara gotówkowego nieco mocniejszy. Popyt żywszy. W Krakowie dolar got. 8.88 i trzy czw do 8.89 i trzy czw., czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.89—88.90. Lwów dol. 8.88 i trzy czw. do 8.89 i trzy czw, czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.89—8.90, czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Kurs płacenia Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 27. 11 PAT. Akcje: Bank Dyskont. 127, Bank Polski 169, 168, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 28 i pół, Koleje Żel. Dojazd. 20, Węgiel 71, Lilpop 33 i trzy czw., Starachowice 22 i jedna czw., Haberbusch 101. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwest. 117, 116 i pół, 5-proc. poż. dolarowa 63 i pół, 5-proc. poż. konwers. 49.90, 6-proc. poż. dolarowa 80, 7-proc. poż. stabilizacyjna 88 i jedna czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dolary: 8.87 i trzy czw. **Dewizy:** Londyn 43.38, Nowy Jork 8.87 i pięć ósmych, Paryż 35.02, Praga 26.37 i pół, Włochy 26.55, Szwajcarja 172.57, Marka niem. 213.37, Gdańsk 173.91.

Giełda wiedeńska

Wiedeń 26. 11 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.79—170.29, Londyn 34.61 i jedna ósma do 34.71 i jedna ósma, Nowy Jork 709.25—711.75, Paryż 27.91 i pół do 28.01 i pół, Praga 21.03 i siedem ósmych do 21.11 i siedem ósmych, Warszawa 79.51—79.79, Zurych 137.67—138.17, Amerykańskie 707.40—711.40, Niemieckie 169.54—170.14, Włoskie 3.04—37.20, Polskie 79.46—79.86, Szwajcarskie 137.26—138.08, Czeskie 21 i pół do 21.12 i pół, Węgierskie 124.12—124.42.

Papiery wartościowe: Kompas 13, Alpiny 33.35, Siersza 13.30, Zieleniewski 60.60, Karpaty 4.05. Galicja 25.

Giełda zurychska

Zurych, 27. 11 PAT. Paryż 20.29 i pół, Londyn 25.13 i jedna ósma, Nowy Jork 5.15 i jedna ósma, Belgja 72.06, Włochy 26.97, Praga 15.28, Berlin 123.30, Wiedeń 72.48, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.12 i pół, Bukareszt 3.07 i pół,

— ODCZYT MAGDALENY SAMOZWANIEC. W dniu dzisiejszym (czwartek) w Sali Kollegium Wykładów Naukowych wygłosi staraniem tej instytucji oraz Syndykatu Dziennikarzy krakowskich wykład tak rozgłośna autorka i prelegentka p. Magdalena Samozwaniec. Temat wykładu ogromnie interesujący, obejmuje bowiem rozwój filmu „Od Asty Nielsen do Grety Garbo", P. Samozwaniec znajdzie się tutaj na terenie, na którym zwłaszcza w ostatnich czasach wykazała całą swoją swobodę i oryginalność. Początek wykładu o godz. 7 wiecz. Wstęp 1 zł.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE

członków Ż. K. S. *„Makkabi“*, Kraków, odbędzie się w niedzielę, dnia 1. grudnia 1929 r. o godz. 14.30 w sali Stowarz. Przedświt, Stradom L. 15, z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu,
3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej.
4) Dyskusja,
5) Wybór członków honorowych.
6) Wybory władz klubowych,
7) Wnioski i ewentualja.

Wrazie braku kompletu następne Walne Zebranie odbędzie się pół godziny później bez względu na ilość zebranych (§ 15). Wstęp na salę obrad mają jedynie członkowie za okazaniem ważnej legitymacji klubowej.

Za Ż. K. S. „Makkabi“:

Dr. Edmund Schenker Sekretarz. *Fryderyk Freund* Prezes.

WYSTAWA PRAC UCZENIC

w Szkole zawodowej dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY“ w Krakowie, przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro, z zakresu

SZYCIA I GOSPODARSTWA DOMOWEGO,

otwarta będzie w sobotę dnia 30 listopada, od godz. 4—7 popołudniu, oraz w niedzielę dnia 1 grudnia b. r. od godz. 10—2 przedpołudniem i od godz. 4—6 popołudniu, w lokalu Szkoły przy ul. Stolarskiej 15, I-sze piętro.

Tą drogą zapraszamy uprzejmie na zwiedzenie wystawy P. T. Rodziców uczenic, członków Stowarzyszenia, absolwentki Szkoły i wszystkich, którzy się Szkołą interesują. DYREKCJA.

TROCHĘ HUMORU



— Bardzo Pana przepraszam Panie włamywaczu, właśnie wybierałem się ze strzelbą na szczury...

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana